Nr 184. Kraków, 13 Sierpnia — Wtorek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Należytość i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. do zamieszczenia, a 6 złr. od 100 egz. Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 29); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 12 sierpnia.

Odbieramy następujące uwagi o sprawach kraju naszego wobec przyszłego Sejmu:

Z wielu stron słyszę słowa najzupełniejszego uznania dla pięknego i dobrze obmyślanego programu *Czasu*.

Przekonałem się naocznie, że z prawdziwą przyjemnością czytali go rodacy nasi z pod panowania rosyjskiego. Należałoby wydać go oddzielnie, aby tem łatwiej mógł się dostać za kordon. Teraz jednak, skoro sami wskazaliście tę drogę, ośmielę się zwrócić uwagę waszą na przedmioty do spraw krajowych odnoszące się. Jak już zapowiedzieliście, trzeba je gruntownie traktować i w tej mierze, wyborne zresztą listy ze Lwowa niewystarczą dzisiaj tak co się tyczy prac Wydziału krajowego, jak i przygotowań dla Sejmu. Przedmioty poruszane obecnie przez Wydział krajowy są wielkiej doniosłości, a ważną byłoby rzeczą, żeby publiczność i nawet sami posłowie wcześnie znaleźli sposobność dokładnego ich zbadania. Wydział krajowy wszedł na drogę bardzo rozsądną i bardzo praktyczną — na drogę nowelli. Wszystkie pomysły nowe, burzące radykalnie to co było, po roku lub dwóch latach istnienia okazują się często niepraktycznemi, a jedyny skutek, jaki sprawiają, jest wstrzymanie normalnego rozwoju czy to administracyjnego, czy ekonomicznego. Od stu lat, od wielkiej rewolucyi francuskiej przyzwyczailiśmy się improwizować konstytucye, kodeksa i ustawy, zrywając nieraz związek z przeszłością i tradycyą. Za młodu naczytałem się i nasłuchałem, że kto chce dom zbudować, musi zaczynać od fundamentów, że łata nowa na starej sukni tylko większą wkrótce zrobi dziurę i t. d. Wszystko to może być prawdą, ale i to jest prawdą, że *comparaison n'est pas raison*, z łataniny bowiem powstało całe prawodawstwo rzymskie i ta łatanina przetrwała wieki i trwa dotąd. Nigdy pretor nie tworzył nowych ustaw, lecz je tylko wyjaśniał, poprawiał, dopełniał, a gdy przyszedł czas kodyfikacyi, zbierano stare prawa, porządkowano, a te tylko zmiany zaprowadzano, jakie z jednej strony stan polityczny, np. absolutyzm Cezarów, a z drugiej rozwój stosunków społecznych i ekonomicznych za sobą pociągał. W podobny także sposób powstała konstytucya angielska i *common law* (prawo pospolite angielskie) nie pisane nawet, a które żyje we krwi narodu.

Otóż sposób rozwijania ustawodawstwa krajowego przez nowelle, odpowiada temu, co robiono w Rzymie i w Anglii. Myśl tę zatem należy popierać, ma ona przyszłość i jest w niej dla kraju przyszłość. Aby ją należycie zrozumieć i rozwinąć, potrzebne są materyały, a najobfitszych dostarczyłyby niezawodnie protokóły posiedzeń Wydziału krajowego. Są to dziś kwestye niezmiernej wagi; wobec zupełnej harmonii władz rządowych z autonomicznemi, można i w powiecie i w gminie wiele zmian zaprowadzić spokojnie i bez hałasu, niedrażniąc namiętnostek i miłości własnej czy to osobistej, czy prowincyonalnej. Program też przyszłego Sejmu winien być przeważnie, a nawet wyłącznie ekonomiczno-społecznym. Przedewszystkiem uprawnioną żywić można nadzieję, że w tym roku uchwaloną zostanie ustawa drogowa. Dobrze byłoby, gdyby nie brakło czasu dla ustaw o nafcie, o melioracyach i ustaw kredytowych; w każdym razie stać one winny na porządku dziennym, jako rzeczy bardzo pilne, choćby z powodu, iż to rzeczy nowe i niezbyt znane, nie dałyby się w ciągu jednej sesyi załatwić stanowczo. Pisząc do was, nie potrzebuję kłaść nacisku na ważność sprawy gminnej, ale taić nie mogę, że główną, rzeczywistą, wcale nie sztuczną podstawą różnic zachodzących między wschodnią a zachodnią częścią Galicyi, jest kwestya gminy zbiorowej; ztąd mojem zdaniem za które wyłącznie biorę odpowiedzialność, zdążać należy raczej do naprawy rzeczy istniejących za pomocą nowelli, niż do stanowczej reformy. Wiem dobrze, że dziennik wasz zasadniczych w tej mierze ustępstw nie powinien i nie może robić, ale zdaje mi się, że dla dobra sprawy i dla dobrego skutku, nie należy w ogóle nie tylko w dzienniku stawiać zbyt ostro odnoszących się do sprawy gminnej wniosków; słowem, że nie tracąc z oka celu, można mniej nagle ku niemu zdążać, mniej redykalnie kwestyę stawiać. W tym duchu zresztą był jeden z ostatnich artykułów *Czasu* o sprawach krajowych, który uzyskał, o ile wiem, w szerszych kołach uznanie.

Sprawy Sejmowe.

Wydział krajowy zamierza wnieść na najbliższe zebranie się Sejmu dwa wnioski względem pożyczek krajowych, każdej po 5 milionów. Pierwsza pożyczka przeznaczoną będzie na polepszenie gospodarstwa; druga na udzielanie za pośrednictwem Towarzystw zaliczkowych i kas powiatowych zapomogi dla uwolnienia ludzi od lichwy. Jeden z naszych sprawozdawców lwowskich pisał nam wczoraj, że zmieniony projekt pierwszej ustawy nadeśle nam; dzienniki bowiem lwowskie umieszczały pierwotny projekt. Drugi więc projekt ustawy o pożyczce zamieszczamy dzisiaj, jak następuje.

Ustawa o pożyczce dla zapobieżenia lichwie.

Ustawa z dnia.... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zaciągnięciu pożyczki krajowej do wysokości 5,000 000 złr., celem niesienia pomocy ludności wyzyskiwanej przez lichwę i podźwignienia jej z upadku ekonomicznego.

Za zgodą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§. 1. Celem niesienia pomocy ludności wyzyskiwanej przez lichwę i podźwignienia jej z upadku ekonomicznego, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki imieniem kraju do wysokości 5,000.000 złr. nominalnej wartości pod warunkami najmniej uciążliwemi.

§. 2. Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłącznie być użyty do udzielania powiatom pod ich gwarancyą pożyczek:

a) dla zasilania towarzystw zaliczkowych w powiecie istniejących przez lokowanie sum z pożyczki pochodzących:

b) dla udzielania pożyczek kasom pożyczkowym powiatowym, utworzonym wedle statutów zatwierdzonych przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Powiat zaciągający pożyczkę w celu zasilania Towarzystwa zaliczkowego winien poprzód przedłożyć Wydziałowi krajowemu uchwałę Towarzystwa co do maksymalnej wysokości procentów i innych należytości, które pobierać będzie od członków swoich aż do umorzenia tej pożyczki.

§. 3. Wydział krajowy udzieli pożyczkę tylko pod warunkami zabezpieczającemi kraj od wszelkiej możliwej straty. Wydziałowi krajowemu służy jednak prawo odmówienia pożyczki bez podania powodów.

§. 4. Kasom pożyczkowym powiatowym zasilanym przez fundusz krajowy sumami pochodzącemi z powyższej pożyczki służyć będzie prawo politycznej egzekucyi celem ściągnięcia od dłużników wierzytelności wraz z przynależytościami.

§. 5. Pożyczki udzielane powiatom mają być zwrócone w całości najpóźniej w rok przed umorzeniem pożyczki przez kraj zaciągniętej.

§. 6. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim ministrom finansów i spraw wewnętrznych.

Wzór statutu ułożony przez Wydział krajowy tak opiewa:

Statut kasy pożyczkowej w...

§. 1. Fundusz zakładowy kasy pożyczkowej powiatowej stanowi kwota..... i zasiłek z funduszu krajowego w kwocie.... od którego kasa opłacać będzie procent półrocznie z dołu po... od 100.

§. 2. Do kasy pożyczkowej powiatowej będą wpływać wszystkie na podstawie §. 102 i 108 ustawy gminnej nakładane kary pieniężne, oraz grzywny nakładane przez c. k. Starostwa i c. k. Sądy i nadsyłane do kasy Rady powiatowej na rzecz funduszu ubogich poszczególnych gmin, na których rzecz zostały złożone.

O wpływie tych kwot do kasy powiatowej mają być bezzwłocznie zawiadomione właściwe gminy.

§. 3. Na podstawie uchwały Rady gminnej, zatwierdzonej przez Radę powiatową a względnie Wydział powiatowy (§. 36 ustawy o Repr. powiat.) mogą gminy lokować w kasie pożyczkowej powiatowej kapitały gminne lub zakładów gminnych na procent... od 100 za kwartalnem wypowiedzeniem. Procent będzie wypłacany kwartalnie z dołu.

§. 4. Celem kasy pożyczkowej jest udzielanie pożyczek pieniężnych mieszkańcom powiatu, którzy są w powiecie stale zamieszkali i posiadają grunta lub domy, albo trudnią się przemysłem lub zarobkowaniem, a bez swej winy tak podupadli, że potrzebują czasowej pomocy.

§. 5. Kasa pożyczkowa jest instytucyą powiatową i stoi pod bezpośrednim zarządem Wydziału powiatowego i pod nadzorem Rady powiatowej i Wydziału krajowego.

§. 6. Wydział powiatowy reprezentuje kasę pożyczkową i on udziela pożyczek. Prośby o pożyczki rozstrzyga Wydział powiatowy; on orzeka o udzieleniu pożyczki, o jej wysokości i o ratach, w których wypożyczona suma ma być spłaconą. Orzeczenie Wydziału powiatowego jest stanowczem i nie dopuszcza dalszego odwołania się.

§. 7. Wydział powiatowy jest obowiązany składać Radzie powiatowej z końcem każdego roku rachunek roczny i wykazać stan kasy i wszelkie zaległości, czy to w kapitale, czy w procentach.

Po sprawdzeniu tych rachunków i wykazów winna Rada powiatowa przedłożyć je Wydziałowi krajowemu.

§. 8. Pożyczki będą udzielane na kredyt osobisty po zbadaniu i w miarę rzeczywistej potrzeby na czas niedłuższy jak pięcioletni i za opłatą procentu po... od 100. Procent opłaca się miesięcznie z góry. Kapitał spłaca się w miesięcznych ratach, które postanowił dłużnikowi Wydział powiatowy przy udzieleniu pożyczki. Wolno jednak każdemu dłużnikowi spłacić przed terminem bądź procent, bądź kapitał, tak częściowo jak całkowicie.

§. 9. Wydział powiatowy rozstrzyga, czy ze względu na stosunki majątkowe lub osobiste, lub ze względu na wysokość pożyczonej kwoty — pożyczający ma dostarczyć jednego lub kilku ręczycieli, dających dostateczną rękojmię. Uznanie rękojmi za dostateczną lub niedostateczną zależeć będzie wyłącznie od Wydziału powiatowego. Ręczyciel ma się zobowiązać oraz jako płatnik w myśl §. 1357 powszechnej ustawy cywilnej.

§ 10. Jeżeli pożyczający posiada gospodarstwo gruntowe lub dom, jest obowiązany do asekurowania zabudowań w jednym z Towarzystw asekuracyjnych krajowych wedle prawdziwych wartości tych części składowych, któreby mogły uledz zniszczeniu przez pożar, a to aż do czasu zupełnego spłacenia pożyczki.

Gdyby pożyczający temu obowiązkowi zadosyć nie uczynił, nie otrzyma żadnej pożyczki, a gdyby już po jej zaciągnięciu nie płacił regularnie należytości asekuracyjnych traci prawo spłacania pożyczki w ratach, a Wydział powiatowy jest obowiązany ściągnąć całą zaległość natychmiast, gdyby w inny sposób nie została zabezpieczoną.

§ 11. Pożyczki będą udzielane na skrypta dłużne, którym służy prawo politycznej egzekucyi. (§ 4 ustawy z dnia... l. ... d. u. k.).

§ 12. Z czystego zysku kasy pożyczkowej mają być opłacane procenta od lokowanych w kasie kapitałów i pokryte koszta administracyi, a pozostała reszta służy do pomnożenia majątku zakładowego kasy.

§ 13. Wydział powiatowy i jego członkowie odpowiadają za wszelką szkodę funduszowi pożyczkowemu wyrządzoną w myśl obowiązujących ustaw.

§ 14. Od chwili udzielonej pożyczki obowiązany jest Wydział powiatowy czuwać nad bezpieczeństwem wierzytelności, a jeżeliby dostrzegł, że udzielona pożyczka może u dłużnika przepaść w szczególności, gdyby dłużnik zamierzał sprzedać swoją posiadłość lub część tejże, winien Wydział powiatowy dołożyć starania, ażeby dłużnik dług swój dobrowolnie zabezpieczył zastawem. Gdyby dłużnik nie zastosował się w tym względzie do wezwania Wydziału powiatowego i nie zabezpieczył dłużnej kwoty zastawem, lub jeżeliby nie zapłacił w oznaczonym terminie czy to procentu, czy kapitału lub tegoż raty, Wydział powiatowy ma prawo i obowiązek zażądać od niego natychmiastowego zapłacenia całego niespłaconego jeszcze kapitału a gdyby dłużnik nie uczynił zadosyć temu wezwaniu, ściągnąć całą należytość w drodze politycznej egzekucyi.

§ 15. Orzeczeniu Wydziału powiatowego, że zachodzi obawa, iż dług przepaść może, dłużnik przyjęciem pożyczki poddaje się bezwarunkowo, uznaje je jako obowiązujące i zrzeka się wszelkich przeciw temu możliwych zarzutów.

§ 16. Instytut kasy pożyczkowej powiatowej może być zwiniętym tylko za uchwałą Rady powiatowej zatwierdzoną przez Wydział krajowy. W razie zwinięcia wszelkie zasoby kasy z wyjątkiem kapitałów lokowanych i funduszu ubogich wracają z całkowitym swoim przyrostem do kasy rady powiatowej.

§ 17. Wydział krajowy może ściągnąć udzielony kasie pożyczkowej zasiłek za..... miesięcznem wypowiedzeniem.

§ 18. Statuta niniejsze mogą być zmienione tylko za pozwoleniem Wydziału krajowego i c. k. Namiestnictwa.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 11 sierpnia.

○ Jesteśmy dotychczas bez wiadomości szczegółowych o bitwie stoczonej d. 5 b. m. pod Varcar-Vakufem przez 7mą dywizyę wojsk okupacyjnych pod dowództwem księcia Würtemberskiego, tudzież o zajęciu we dwa dni potem Jaicza. Dotychczasowe jednak wskazówki, wedle których walka trwała dziewięć godzin, a była krwawa, toczyła się z przeważnemi siłami (podobno 10.000 powstańców), a jednak skończyła się stanowczem zwycięstwem, pozwalają wnosić, że straty 7ej dywizyi muszą być bardzo znaczne. Łatwo pojąć niecierpliwość publiczności, z jaką oczekuje szczegółów i pewien niepokój, gdy ich nie znajduje w sprzedawanej teraz wbrew zwyczajowi po ulicach wiedeńskich *Wiener Abendpost*, która dzierży poniekąd monopol wiadomości z pola walk okupacyjnych. Pismo to stara się uśmierzyć zaniepokojenie i niecierpliwość publiczności, tłómacząc się rzeczywistym brakiem wiadomości z powodu niedostatecznych środków komunikacyjnych, a nadewszystko ważniejszemi od sprawozdawstwa czynnościami dowódzców. Jakoż ze słów osoby świadomej rzeczy wyniosłem wrażenie, że *Wiener Abendpost* rzeczywiście podaje wiadomości tuż po ich nadejściu i bez „przesiewania ich przez sito" — jak posądzał ją pewien inny dziennik tutejszy. Na to dano mi najuroczystsze zapewnienie. Jak dalece w dobrej wierze są pisane sprawozdania w *Wiener Abendpost*, świadczy okoliczność, że nie zawahano się podać większej liczby poległych w zasadzce magłajskiej, niż była w rzeczywistości. Nawiasem dodaję tu, że owych 25 huzarów, których z początku uważano także za poległych, a których później odnaleziono w lesie, zebrał i prowadził pewien podoficer, a tak umiejętnie ich prowadził, że szczęśliwie uszedł wraz z nimi czyhającym z wszech stron powstańcom. Zasługa tem większa, ile że przez 36 godzin gromadka ta znosiła brak wszelkiego pożywienia. Cesarzowi bardzo się spodobał strategiczny zmysł podoficera i każe go sobie później przedstawić.

Po zwycięstwie 7-mej dywizyi najważniejszym czynem orężnym jest walka głównej kolumny wojsk okupacyjnych pod dowództwem Filipowicza, stoczona z bardzo znacznemi siłami powstańczemi d. 7 b. m. pod Zepcami, o której pierwsze wiadomości nadeszły tu wczoraj pod wieczór. Zdaje się, że po tych dwóch zwycięstwach odniesionych nad powstańcami główna siła oporu zbrojnego już przełamana. Potrzeba tylko jeszcze pomyślnej wiadomości o 20tej dywizyi hr. Szaparego, o której od czasu starcia pod Graczanicą nic nie słychać, aby uwierzyć mniemaniu wypowiedzianemu w *Wiener Abendpost*, że „armia okupacyjna w dalszym pochodzie na Trawnik będzie miała sprawę nie już z jednolicie kierowanym oporem, lecz z mniej lub więcej rozproszonemi i pozbawionemi otuchy oddziałami powstańczemi". Dziennik półurzędowy nie czyni wprawdzie tego twierdzenia swego zawisłem od pomyślnej operacyi 20tej dywizyi; wedle moich jednak informacyj przypisują ruchom hr. Szaparego wielką wagę. W słowach powyższych stawia *Wiener Abendpost* miasto Trawnik jako pierwszy cel pochodu armii okupacyjnej; tyle więc z urzędu pozwalają dziś wiedzieć; o dalszych ruchach naturalnie milczeć wypada, aby nie wejść w kolizyę z artykułem 9tym ustawy z dnia 17 grudnia roku 1862; mimo to rzut oka na mapę pouczy, zkąd po przebyciu Trawnika należy spodziewać się wiadomości.

Doniesienie *Neue Fr. Presse* o przychylnem przyjęciu przez gabinet londyński prośby Sułtana do Królowej Wiktoryi, aby wpłynęła na Austryę w duchu zawieszenia czynności okupacyjnych, aż do uśmierzenia powstania przez władze tureckie, jest w głównej części mylne. Rząd angielski nie wstawiał się w tym duchu, jak twierdzi *N. Fr. Presse*, u rządu tutejszego i wstawiać się nie mógł bez jaskrawej sprzeczności z wywodami pełnomocników swych na kongresie berlińskim. Wszakże to lordowie Salisbury i Beaconsfield głównie kładli nacisk na bezwładność Turcyi wobec dawniejszych rozruchów i dowodzili, że do pacyfikacyi Bośni i Hercegowiny potrzeba interwencyi państwa silnego i zarazem bezstronnego. Kto tak mówił o niepokojach dawniejszych, ten niemógł przyznawać teraz Porcie siły do pokonania rozruchów niezmiernie większych. Nadto byłaby to sprzeczność z prawomocnością mandatu danego Austryi; a wszakże dano go właśnie na wniosek pełnomocników angielskich. *N. Fr. Presse* chciała sprostować doniesienie *Politsche Correspondenz*, przez co własnemu doniesieniu dała wprawdzie pozór większej wiarogodności; w tem większym atoli znajduje się błędzie.

Rokowania z Portą w sprawie okupacyi wciąż jeszcze trwają. Wobec faktów na polu okupacyi rokowania te zakrawają po prostu na ironię; ze strony tutejszej nie mogą też być brane na seryo. Cel okupacyi, co jeśli kiedykolwiek ulegało wątpliwości, dziś nie jest już tajemnicą — nie jest inny, jak aneksya. Rozliczne względy polityczne, a nawet i ekonomiczne, nakazywały ukryć ten cel pod pozorami okupacyi i administracyi. Austrya nie może jeszcze zrzucać z siebie owych pozorów i dla tego też w rokowaniach z Porta musi zachować pozór, jakoby brała je na seryo. Ostatnie instrukcye, które otrzymał Karatheodory basza, tchną większą już uległością; mimo to gabinet tutejszy nie godzi się na zawarte w nich żądania i bynajmniej nie spieszy z oświadczeniem, do jakich ustępstw względem Porty byłby gotów. Rzecz prosta: Porta żadnych nie uzyska ustępstw; albowiem polityka wiedeńska zmierza do tego, by postawić Portę wobec faktów dokonanych, przed któremi dotychczas zawsze się uginała, choć tylko z oświadczeniem, że ulega przemocy. Takiem zaś oświadczeniem tutaj wcale się nie zrażają, owszem z góry je przewidują, z postanowieniem sprawienia mu cichego pogrzebu — *ad acta*.

Poczdam 9 sierpnia.

Dzienniki i publiczność wielce się zajmują od niejakiego czasu osobą p. Lotara Buchera, radcy kanclerstwa i osobistego przyjaciela i powiernika ks. Bismarka, który go zupełnem zaszczyca zaufaniem i podobno słucha go więcej niż kogo innego. Dzienniki wykazały, że już w tym czasie, gdy p. Bucher zostawał w ścisłych stosunkach z kanclerzem i pełnił urząd przy nim, nie przestał utrzymywać związków z socyalistami i należał do Internacionala. Wiadomość ta sprawiła wielkie wrażenie i była rozbieraną przez dzienniki wszelkiej barwy, ale koniec końcem p. Bucher nie zaprzeczył jej. Przyjaciele jednak jego głoszą, że gdy w r. 1848 rozpoczął życie publiczne jako członek zgromadzenia narodowego, a później jako deputowany pruskiej Izby niższej, był jeszcze młodym. Syn skromnego pastora wiejskiego, miał małą posadę rządową w pewnem miasteczku na Pomorzu i w żadnych ze światem politycznym nie zostawał związkach.

Część literacko-artystyczna.

WYSTAWA HISTORYI SZTUKI
w pałacu na Trokadero.

Do najciekawszych typów, jakie wśród swej gmatwaniny społecznej wiek dziewietnasty wytworzył, należy bez wątpienia tak zwany amator zbiorów, ów sympatyczny, bo nikomu nie szkodliwy oryginał, którego Francuzi przezwali *le collectionneur*. Nie pominął go w swych obrazach „z ludzkiej komedyi" najgłębszy może badacz spółczesnych charakterów, z takiem zamiłowaniem przez naszych ojców i matki nasze niegdyś czytywany, dziś nieco zapomniany Balzac, który bystrością psychologicznych postrzeżeń czasami dorównywa Shakspearowi; poświęcił mu owszem jedną z najbardziej wykończonych swoich powieści, wycieniował, wypieścił, możnaby powiedzieć, ujmującą jego fizyognomię, przedstawiając w *Cousin Pons* wykwintnego, przy całej swej naiwności, miłośnika sztuki, który choć ubogi, staje się w końcu dzięki swym drogocennym zbiorom, niewinną ofiarą chciwości wyzyskujących go bezczelnie domowników i krewnych. Niezapomniał o nim i inny sławny także w swoim czasie romansopisarz, Walter Scott, gdy tajemniczego „Antykwaryusza" wziął za bohatera do jednego z najwspanialszych swoich utworów. I nie dziw, bo jest to ze wszech miar wdzięczna w swym delikatnym komizmie i nader przyciągająca postać takiego szperacza starożytności; dziwić się raczej należy, że się jej częściej na scenie teatralnej nie napotyka. Coby to naprzykład była za wyborna epizodyczna rola do takich rodzajowych komedyj, w jakich Sardou dzisiaj mianowicie celuje! Amator zbiorów jest to zwykle człowiek cichy, skromny, nieśmiały, obojętny na to, co jego bliźnich najbardziej obchodzi, unoszący się nad tem, co często nawet ich uwagi nie zwraca; nieco zamknięty w sobie, nie dla tego żeby miał bynajmniej światem pogardzać lub żywić do niego jakąkolwiek urazę, ale dla tego, że się nieraz przekonał jak mało kogo zajmuje to właśnie co jest ciągłym jego myśli przedmiotem. Ztąd w nim pozorna mizantropijność, która zwykle najdelikatniejszą czułość serca pokrywa; ztąd zwłaszcza owe niewytłomaczone dla drugich roztargnienia, niespodziane zachwyty, które łatwo bardzo przytomnych pobudzają do śmiechu. Nasz oryginał wszakże wcale się temi drobnostkami niezraża; wie on lepiej, niżby się komu zdawało jak niewinną jest owa wesołość, którą naokoło wywołuje; odpowiada więc na żarty niezrozumiałym dla ich autorów uśmiechem i zatapia się najspokojniej znowu w przerwanych chwilowo, a czarujących go zawsze rozmyślaniach.

Bo też tam czekają go w rzeczy samej niewypowiedziane rozkosze. Tam jest on u siebie panem, królem w najszerszym tego słowa znaczeniu. Cały świat przeszłości stoi dla niego otworem; ubiegłe wieki odkrywają mu jeden po drugim najskrytsze swe tajemnice. Jak niegdyś sławny naturalista Cuvier, co za pomocą wygrzebanego szczątku z kościotrupa potrafił cały świat przedpotopowy wskrzesić, tak on dzisiaj rozpatrując się z uwagą w niepozornym jakim przedmiocie potrafi siłą samego badania, nadać życie nieznanym pokoleniom, wywołać z grobu zapomniane narody, opromienić niespodzianem światłem najciemniejsze ich koleje, wyjaśnić niedocieczone zagadki, spoić łańcuch przerwanych dziejów, odtworzyć jednym słowem na nowo zaginioną ludzkość i stawić ją wskrzeszoną na jawie przed sądem ostatecznym nauki. A żeby tych cudów dokazać, czego mu potrzeba? Oto lada jakiego krzemyka, kawałka żelaza lub stali, włóczącej się od wieków pod pługiem lichej jakiej skorupy. Cóż dopiero gdy mu się dostanie dobrze zachowany szczątek noszący na sobie ślady biegłej, wyćwiczonej ręki, świadczący o wytwornym guście świetnej jakiej epoki. Wtedy to taki klejnot staje się dla niego prawdziwym talizmanem za pomocą którego wkrada się w najgłębsze tajniki serca, odgaduje myśli, przysłuchuje się zwierzeniom osób, które go posiadały.

Pod tym względem sam przyznaje, że nie mógł natrafić na dogodniejszą dla niego epokę jak ta, w której obecnie żyje. Mało go, co prawda, ona sama obchodzi i wydaje mu się nieco jałową sądząc po jej własnych utworach; ale za to dostarcza mu jak żadna inna nieprzebranych materyałów do badania przeszłości i ułatwia szczególnie ich wynalezienie. Jemu jednemu bowiem, jak się dziś okazuje, wyszła na korzyść — ktoby się był tego spodziewał — owa rewolucya francuska której dobrodziejstwa dla reszty rodzaju ludzkiego zdają się być coraz bardziej zagadkowe. Sprowadzając ogólne zawichrzenie w ustroju społecznym, przyczyniając się do ruiny starodawnych i zamożnych domów, przerzucając z rąk do rąk najwspanialsze majątki, zamki, pałace, bogate w pamiątki rezydencye, rozproszyła ona po świecie, w sposób nieprzewidziany najdroższe, najrzadsze zabytki przeszłości. W tym powszechnym odmęcie, łatwo pojąć jak obfity jest zawsze dla naszego amatora połów. To też nie szczędzi on żadnych zachodów, nie wzbrania się od żadnej ofiary, gdy chodzi o uzupełnienie swojego zbioru. Czasem odmówi sobie kawałka chleba, aby tylko zadosyćuczynić swojej namiętności, aby zaspokoić gorączkę która go na widok dawno poszukiwanego klejnotu porywa. Takim był między tysiącami innych p. Sauvageot, którego kollekcya dzisiaj z chlubą w samym Luwrze figuruje; był to sobie za życia nędzny urzędniczek, którego pensya nigdy sześciu tysięcy franków nie przechodziła, a którego zbiór do przeszło miliona został po śmierci oszacowany.

Z tego wszystkiego, można sobie łatwo wyobrazić jak nieprzebrane skarby w ręku prywatnym dzisiaj spoczywają, jaką zatem doniosłość i znaczenie mogłaby mieć wystawa w którejby wzięli dobrowolnie udział wszyscy właściciele zbiorów jakie tylko istnieją na świecie. Oczywiście taka wystawa przechodziłaby wszelkie marzenia wyobraźni, zaćmiłaby najwspanialsze muzea, przekraczałaby nawet granice prawdopodobieństwa. O niej przeto tutaj nie może być mowy. Ale nie mniej zdumiewającem jest dla tego dzieło przedsięwzięte tego roku przez pana Longperrier i tak szczęśliwie przez niego przeprowadzone w obu skrzydłach pałacu na Trokadero. Tak i jak jest, nosi już na sobie ten olbrzymi zbiór najróżnorodniejszych zbiorów charakter nadspodziewanego zjawiska, i jest niezaprzeczenie najszczytniejszym okazem, punktem kulminacyjnym, można powiedzieć, tegorocznej Wystawy. Dzięki zabiegom uczonego męża, mamy tu przed sobą rodzaj idealnego labiryntu na ozdobienie którego zebrały się naraz wszystkie pokolenia i wieki, znosząc jeden po drugim najpiękniejsze świadectwa swej duchowej żywotności.

Wejdźmy więc do tego zaczarowanego zamku i starajmy się rozpoznać wśród nieprzebranych skarbów które w nim ów powszechnie zapoznany ale nam już lepiej znajomy cudotwórca, amator zbiorów, wyjątkowo hojnie tego roku nagromadził.

Wszedłszy po schodach, które nas wyprowadzają z wstępnej sieni, znajdujemy się w galeryach przeznaczonych pierwszym początkom człowieka. Biegli organizatorowie wystawy bardzo dobrze zrozumieli, że aby ułatwić ogólny pogląd na historyę sztuki, trzeba zacząć od elementarnego jej zawiązku, starać się ją uchwycić w tych pierwotnych epokach, które aczkolwiek nie należą jeszcze do historyi, pokazują nam przecie człowieka, porywającego się już na nieforemne chociażby tylko utwory i poczynającego od wyrabiania dla siebie ozdób, do których obudziła się w nim skłonność, zanim jeszcze uczuł potrzebę pokrycia swojej nagości. Tym to jego doświadczeniom poświęcona jest głównie pierwsza sala. Daje się ona rozdzielić na trzy właściwie grupy; na lewo przedmioty odnoszące się do epoki kamiennej, z rozmaitemi jej podziałami; na prawo epoka bronzu i epoka Gallów; w środku witryny zawierające utwory pochodzące z rozmaitych cywilizacyj, począwszy od kamiennych siekier aż do rzymskich posągów. Jak z tego samego widać, porządek chronologiczny nie zawsze ściśle zachowany; mimo to jednak, byle tylko zwiedzający miał cierpliwość, może sobie łatwo zdać sprawę z postępowego rozwoju wyrobów pierwotnego człowieka, gdyż zbiory przedhistoryczne są bardzo piękne i całkowicie wypełnione. Niczego tam niebrak: toporki z kamienia, nagłówki do strzał, narzędzia z ciosanego krzemienia; dalej obosieczne siekiery, strzały ze skrzydełkami, wyrzynane kości, przed-

Oddawszy się wtedy na usługi skrajnych, zawsze unikał zręcznie wszelkiego kompromitowania się; wszelako w r. 1849 nie chcąc się narazić na więzienie za odmowę podatków, wyniósł się do Londynu i był ztamtąd korespondentem do dzienników berlińskich, bez względu na ich barwę, stosując do każdego z nich. Gdy stracił nadzieję, aby opozycya odniosła górę, wrócił do kraju i oddawszy piórem niejakie usługi ks. Bismarkowi, jako prezesowi gabinetu, wszedł w stosunki z ówczesnym ministrem sprawiedliwości hr. Lippe i ten go przypuścił napowrót do służby publicznej. Z tego ministerstwa wziął go do siebie ks. Bismark i używał go do pióra. Zachodzi tylko pytanie, czy z wiedzą ks. Bismarka nie zerwał stosunków z rewolucyonistami niemieckimi w Londynie lub też mimo jego wiedzy utrzymywał je dalej.

Dziś Bucher piastuje wysokie posady polityczne i wywiera znaczny wpływ na bieg spraw europejskich, ożenił się bogato, jednem słowem zdobył sobie stanowisko, któregoby mu nie dała opozycya, a tem mniej rewolucya. Zarzucają mu podwójną grę, a jak się zdaje, był on tylko tak długo rewolucyonistą, póki nic nie miał do stracenia, a sądził, że zyskać może; skoro jednak ujrzał przyjaźniejsze dla siebie widoki po drugiej stronie, przeszedł do obozu rządowego, robiąc ten zwrot zwolna, tak iż jego dawni przyjaciele aż do niedawna mieli go za swego i sądzili, że na zajmowanem przez siebie stanowisku będzie mógł wielkie oddawać im usługi. Wszakże sam ks. Bismark uważany był za skrytego liberała, który działa w interesie ich partyi. Poczytują Buchera za głównego autora, który skłonił był kanclerza do sojuszu z liberałami i za pośrednika między kanclerzem a partyą liberalną. Dopiero nagły zwrot kanclerza do konserwatystów zaszkodził Bucherowi u liberałów i u skrajnych i wtedy zaczęto wydobywać przeciw niemu zarzuty i wyświecać jego stosunki londyńskie, chcąc go zgubić w oczach kanclerza, co jednak okazało się być bezowocnem.

Mimo układów w Kissingen z nuncyuszem papieskim nie mogę dać wiary, aby kanclerz poczynił ustępstwa rzeczywiste. Ale idzie mu o przeprowadzenie swoich reform finansowych i pragnie stworzyć sobie większość w parlamencie ujmując sobie centrum nadzieją pokoju z Kościołem. Sądzę przeto, że układy te nie skończą się w Kissingen, lecz przejdą następnie na drogę korespondencyi dyplomatycznej, która pozwoli rzecz przeciągać, podtrzymując jednak ciągle nadzieje katolików.

Rzym 8 sierpnia.

Manifestacye na korzyść *„Italia irredenta“* są już mniej częste, lecz trwają jeszcze ciągle. Widocznie skutki tej wrzawy nie są ani niebezpieczne ani groźne, ale wrażenie zostało i to jest fatalnem. *Times* i inne dzienniki poważne zagranicą cofają pierwsze swe zdania nienawistne nowym dążnościom Włoch i starają się oddzielać ziarno od kąkolu zapomocą argumentów może specyalnych, lecz bezwzględnie błędnych w swej istocie. Chcą one pociągnąć linię demarkacyjną zbyt wybitną między tymi, co pochwalają *meetingi*, a tym co je potępiają. Taka linia demarkacyjna jest bardzo subtelna i trzeba znać Włochy i Włochów, aby się dać złapać na protestacye umiarkowanych i ich obłudne żale. Umiarkowani i sami rządzący jednego tylko żałują, tj. że manifestacye odbywały się nie w porę i w chwili w której nie mogły przynieść żadnych pozytywnych i dotykalnych skutków. Zresztą aspiracye i ambicye stronnictwa umiarkowanego i postępowego są jedne i te same, i przyjdzie chwila, gdzie się o tem będzie można przekonać. Wszyscy ci ludzie są w porozumieniu i różnią się tylko co do szczegółów, formy i stosowności chwili. Stronnictwo postępowe, jeżeli manifestacye jego nie były faktem obliczonym przez ks. Bismarka, przyznać trzeba, że było bardzo niezręcznym, zdemaskowało się bowiem przedczasem i zrobiło z Austryi nieprzebłaganego nieprzyjaciela Włoch, a Europę pozbawiło tej trochy zaufania, jakie miała w systemie Włoch i ich mężach stanu. Włosi spodziewają się znaleść wynagrodzenie w sympatyach Francuzów, w możliwem przymierzu z Rzecząpospolitą, za gniew Austryi, obojętność Niemiec i pogardę Anglii.

Wiedeń 11 sierpnia. *Wiener Ztg.* podaje następujący list NPana do przezesa ministrów:

„Kochany ks. Auersperg!

Podróż Mego syna, Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa do Pragi odbyła się na całej drodze, a zwłaszcza w Królestwie Czeskiem wśród ogólnych i serdecznych objawów wiernego przywiązania do Mnie i do Mego domu, a uroczyste przyjęcie, jakie Następcy tronu w stolicy kraju przygotowano, dało nowy wyraz lojalnym uczuciom jej mieszkańców w sposób nader dla Mnie miły. Wyrażam za wszystkie Mnie i Następcy tronu złożone z tego powodu dowody przywiązania i wierności Moje szczególne uznanie i Moje serdeczne podziękowanie. Również dziękuję, za niedawno dla Mnie samego przygotowane przez ludność w Teplicach serdeczne przyjęcie. Polecam Panu podać to do publicznej wiadomości.

Wiedeń 9 sierpnia 1878 r.

Franciszek Józef w. r.“

— W piątek odbyła się w biurze ministra wojny konferencya, w której wzięli udział naczelnicy pojedyńczych oddziałów ministerstwa i reprezentant sztabu jeneralnego jen. major Fischer. Na konferencyi, której przewodniczył minister hr. Bylandt, rozbierano ruchy armii okupacyjnej w Bośni. W sobotę po południu hr. Bylandt zawezwany został do Cesarza, z którym naradzał się przez dwie godziny. Cesarz który miał w sobotę wyjechać do Ischl. odłożył swą podróż, czekając na wiadomości od 13-go korpusu.

Bośnia i Hercegowina.

Streszczając onegdaj wiadomości z pola okupacyi nadmieniliśmy, że jedynie dywizya 7-ma księcia Wirtembergskiego, o której wiadomości sięgały tylko do dnia 4-go b. m., idąc drogą ku Banialuce nie napotkała na czynny opór ze strony Turków. Depesza atoli późniejsza doniosła właśnie o zaciętej walce, jaką dywizya ta stoczyła d. 5 b. m. pod Warzar (Warzarewo),— Wakuf i 7 b. m, pod Jajczą na drodze między Banialuką a Trawnikiem, z licznemi oddziałami powstańców, którzy nawet według twierdzenia źródeł urzędowych liczniejszymi być mieli od wojska austryackiego. Po dziewięciogodzinnym boju zostali jednak powstańcy pokonani, a Jajcza zajętą.

Dywizya 7-ma piechoty fmp. ks. Würtembergskiego wyruszyła 2 b. m. z Banialuki i przez dwa dni marszu ku Serajewu nie doznała żadnego oporu. Dopiero pod Warzar Wakuf spotkała się z licznym oddziałem powstańców, który natychmiast zniewoliła do cofnięcia się do Jajczy. Miasteczko Warzar-Wakuf po słowiańsku Warzarewo, leży u stóp góry Lissiny, nad strumykiem Zrna, liczy 2500 mieszkańców, z których połowa Mahometan, 800 katolików i 500 Bośniaków wyznania greckiego. Wakuf prowadzi dość znaczny handel zbożem, ma cztery meczety, kościół katolicki i szkołę.

Dnia 6 b. m. maszerowała dywizya dalej i następnego dnia przyszła do Jajczy. Miasto to zbudowane jest na górze, mającej kształt jajkowaty, leży na lewym brzegu rzeki Wrby, płynącej tuż pod murami miasta; jest głównem miejscem dystryktu tego samego nazwiska, liczy 3500 mieszkańców, między którymi jest około 300 rodzin mahometańskich, reszta po większej części katolicy. W samem mieście mieszkają niemal wyłącznie mahometanie, na przedmieściach zaś katolicy. Położenie Jajczy jest wspaniałe. W środku miasta spada rzeka Piwa z 80 stóp wysokości do Wrby i tworzy jeden z najpiękniejszych i najciekawszych wodospadów w Europie. W historyi Bośni odegrała Jajcza znakomitą rolę. Za panowania księcia Hrwoja, bana Bośni i księcia Spalato, zbudowaną została Jajcza na początku 15-go wieku i otoczona murami. Ostatni król Bośni Tomaszevics wzmocnił miasto jeszcze więcej, ponieważ była to nietylko jedna z najważniejszych twierdz, ale przez długi czas także stolica kraju. W r. 1463 zdobył ją sułtan Mehmed, w krótce zaś potem Maciej Korwin. Dopiero w r. 1527 po kilku pamiętnych oblężeniach wpadła Jajcza ostatecznie w ręce Turków. W zamku tamtejszym znajduje się dotychczas sześć starych dział z czasów Macieja Korwina. Jajcza ma sześć meczetów, z których jeden przerobiony z kościoła katolickiego św. Łukasza. Jest podanie, że św. Łukasz ewangielista żył i umarł w Jajczy; ciało jego po inwazyi tureckiej zabrać mieli Franciszkanie w Wenecyi.

Z tego krótkiego opisu wypływa polityczne i wojskowe znaczenie tego miasta. Silne położeniem swojem, zamykając drogę z Banialuki do Serajawa, było dla powstańców pożądanym punktem obronnym. Z sytuacyi Jajczy i z przeważnej liczby powstańców ocenić można z jakiemi trudnościami walczyć mieli żołnierze austryaccy. Krótki raport urzędowy chwali wytrwałość i męztwo słowiańskich i węgierskich oddziałów, jak niemniej znaczne i stanowcze dowództwo fmp. ks. Wirtembergskiego. Innych szczegółów o bitwie tej dotychczas niema.

Z angielskich źródeł powtarzają dziś dzienniki wiedeńskie wiadomości, jakoby pod Zepcami przyszło do krwawej bitwy, wszelako urzędowej wiadomości niema o tem zajściu. Stwierdza to nawet *Fremdenblatt*, chociaż obszerny podaje telegram o szczegółach tej bitwy od swego „prywatnego“ korespondenta.

Z Hercegowiny donoszą tylko, że przywrócenie porządku i spokoju postępuje bez przerwy; prawy brzeg Narenty oczyszczony jest zupełnie z powstańców i zajęty przez 18 dywizyę austryacką. Wskutek tego zapewniony jest dowóz wszystkich potrzeb dla wojska z Dalmacyi.

Urzędowa ***Wiener Ztg.*** ogłosiła pierwszy biuletyn urzędowy o poległych, rannych i zaginionych w Bośni; biuletyn ten obejmuje tylko cztery nazwiska rannych strzelców w bitwie pod Citlukiem w Hercegowinie, gdzie nie było zabitych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 sierpnia.

Dziś 12go po północy przypada zaćmienie księżyca, wynoszące 7 cali, widzialne w naszych stronach. Początek jego o godz. 12 minut 2, koniec o godz. 2, minut 54.

— Wczoraj wieczorem szeregowiec 13-go pułku piechoty podchmielony wskoczył do Wisły z prawego brzegu Wisły w pobliżu mostu podgórskiego, lecz go zdołał wyratować wcześnie znajdujący się tam izraelita Kleinberger a Dr Schneider udzielił temuż żołnierzowi pomocy lekarskiej, po czem odwieziono go do szpitala wojskowego.

— Czytamy w *Przeglądzie Lekarskim:*

Komisya w sprawie przeniesienia kliniki do szpitala św. Łazarza, odbywała swe czynności w d. 25, 26 i 27go lipca. Zebranie pełnej komisyi poprzedzały narady poufne profesorów klinicznych Drów Bryka, Korczyńskiego i Rosnera w obecności sekretarza namiestnictwa p. Ottmana i dziekana Wydziału prof. Dra Piotrowskiego. W sprawie zaprowadzenia oszczędności w wydatkach utrzymania klinik, których domagało się Ministerstwo Oświaty od wszystkich Uniwersytetów monarchii na żądanie Rady państwa, zebrani przechodząc ściśle wszystkie pozycye wydatków przyszli do zgodnego przekonania, że przyczyną stosunkowo znacznego kosztu utrzymania klinik krakowskich (około 28,000 rocznie) jest ich odrębność jako małego zakładu leczniczego, którego administracya musi pociągnąć za sobą koszta daleko większe, aniżeli klinik złączonych z większemi szpitalami powszechnemi i że jedynym radykalnym środkiem zaoszczędzenia funduszów państwowych jest wcielenie klinik do szpitala. Przeniesienie klinik do szpitala, tak jak to ma miejsce we wszystkich miastach uniwersyteckich, uznali zebrani, zgodnie ze zdaniem poprzednio już wyrażonem przez Wydział lekarski, także jako jedyny środek zapobiegający niedostateczności materyału naukowego, który przeważnie w klinice lekarskiej i chirurgicznej dotkliwie uczuć się daje. Uznając w zasadzie potrzebę przeniesienia wszystkich klinik do szpitala św. Łazarza, wyrażono życzenie przeniesienia na teraz przynajmniej kliniki lekarskiej do jednego z nowowybudowanych pawilonów, gdyby zaś to z powodu braku miejsca nie było możebnem, zgodzono się na przedstawienie potrzeby budowania klinik na gruncie do szpitala św. Łazarza należącym.

Na właściwem posiedzeniu pierwszem komisyi, które odbyło się w obecności delegata Wydziału krajowego Dra Hoszarda, pod przewodnictwem delegata namiestnictwa Radcy ministeryalnego p. Załeskiego, oświadczył Dr Hoszard imieniem Wydziału krajowego, że zgadza się w zasadzie, by Zarząd szpitala objął za zwrotem kosztów zarządu (*Regiekosten*) administracyę klinik, jeżeli takowe przeniesione zostaną do szpitala św. Łazarza, że jednakże obecnie kliniki nie mogą zająć żadnego z nowowystawionych budynków, gdyż takowe zaledwie wystarczą na umieszczenie chorych szpitalnych. Zdaniem Dra Hoszarda byłoby najlepiej, gdyby rząd wybudował kliniki na gruncie szpitalnym na folwarku „Blich“; a w tym celu Wydział krajowy odstąpiłby rządowi grunt pod budowę potrzebny za czynszem wieczystym.

W obec tego oświadczenia delegata Wydziału krajowego komisya uchwaliła przedstawić Wysokiemu Ministerstwu potrzebę budowania klinik na gruncie szpitalnym.

Na temże posiedzeniu załatwiono także dwie pomniejsze kwestye dotyczące kliniki położniczej i kliniki chorób skórnych. Jak wiadomo podjął się Wydział krajowy po przeniesieniu kliniki położniczej do domu Brodowicza za wynagrodzeniem 2000 złr. rocznie zarządzać tą kliniką i dostarczać żywności, leków i potrzeb leczniczych. Umowy tej Wydział krajowy nie mógł wykonać z powodu znacznej odległości tej kliniki od szpitala i niemożności umieszczenia własnej administracyi, zrzekł się więc rocznego wynagrodzenia i płaci rządowi po 90 cent. dziennie za każdą chorą w tej klinice leczoną. Na corocznie powtarzane żądanie rządu objęcia w administracyę kliniki położniczej, Wydział krajowy odpowiada niemożnością wykonania pierwotnej umowy. I tym razem oświadczył delegat Wydziału krajowego, że stosunek prowizoryczny dotychczasowy musi być utrzymany, i że umowa pierwotna administrowania kliniki położniczej może wejść w życie dopiero po przeniesieniu kliniki położniczej na grunt szpitalny. Klinika chorób skórnych istnieje od lat kilkunastu w szpitalu św. Ducha, a rząd nie ponosi z tego powodu żadnych kosztów. Ponieważ przy przenoszeniu kliniki chorób skórnych ze szpitala św. Ducha do szpitala św. Łazarza wynikną dla funduszu szpitalnego znaczniejsze koszta adaptacyjne, przeto Wydział lekarski przedstawił rządowi potrzebę opłacania pewnej rocznej sumy przynajmniej za salę wykładową do kliniki należącą. Delegat Wydziału krajowego oznaczył sumę tę za umieszczenie całej kliniki chorób skórnych na 300 złr. rocznie.

Drugie posiedzenie komisyi miało na celu bliższe porozumienie się co do oszczędzenia wydatków klinicznych i sformułowania wniosków w sprawie przeniesienia klinik do szpitala.

W pierwszej sprawie uchwalono zmniejszyć wydatki apteczne przez rozpisanie licytacyi na dostawę leków tak, by aptekarze naprzód oświadczyli, ile żądają nad ceny fabryczne za leki taksą nieobjęte, które obecnie przy dowolności cen stanowią ważną rubrykę wydatków. Zarazem zgodzono się na podniesienie opłaty dziennej (*Kurtaxe*) z 50 cnt. na 65 cnt. dziennie, w którym to razie taksa szpitalna będzie zawsze o 10 cent. droższą od opłaty klinicznej, a fundusz edukacyjny wydawać będzie rocznie przeszło 2000 złr. mniej na utrzymanie klinik.

Potrzebę przeniesienia kliniki do szpitala a względnie budowy kliniki na gruncie szpitalnym uchwalono motywować tak względami naukowemi, jakoteż względami oszczędności, obliczywszy, że obecnie utrzymanie dzienne chorego wynosi przeszło 1 złr. 60 kr., zaś przy wspólnej administracyi szpitalnej wyniesie zaledwie 1 złr. 20 kr. Między innemi dodano że budynki zajmowane obecnie przez kliniki będą mogły być użyte na pomieszczenie zakładu fizyjologicznego, farmakologicznego, weterynaryjnego, zakładu dla patologii ogólnej, kancelaryi Wydziału lekarskiego i sali posiedzeń, dla których to zakładów musianoby i tak stawiać wkrótce osobne budynki. W zasadzie zgodzono się, że klinika położnicza na gruncie szpitalnym stanąć mająca musiałaby rozporządzać odrębnym budynkiem, lub co najmniej mogłaby być połączoną z kliniką okulistyczną w jeden budynek, ażeby do takowej nie mogły się dostać pierwiastki chorobowe z kliniki lekarskiej i chirurgicznej.

W razie gdyby Ministerstwo z jakiegokolwiek powodu nie zgodziło się z projektem budowania kliniki na gruncie szpitalnym, uchwaliła komisya przedstawić potrzebę niezbędną wystawienia na gruncie klinicznym osobnego budynku dla kliniki chirurgicznej i budynku administracyjnego.

Spodziewać się należy, że sprawa ulepszenia stosunków klinik krakowskich tak stanowczo podjęta przez Ministerstwo a przeprowadzona przez Namiestnictwo zostanie przynajmniej w zasadzie rychło i korzystnie załatwioną i że kliniki krakowskie doczekają się raz przecież stosowniejszego umieszczenia i urządzenia. Chętność i wyrozumiałość naczelnika bióra szpitalnego w Wydziale krajowym, który na posiedzeniu komisyi złożył niezbite dowody dbałości o dobro klinik i połączonego z takowemi wykształcenia młodzieży lekarskiej, pozwala również spodziewać się, że układy między Rządem a Wydziałem krajowym o zakupno gruntu szpitalnego i o warunki przyjęcia administracyi klinik przez Zarząd szpitala doprowadzą do pożądanego skutku.

— Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie wzywa artystów do nadsyłania prac swoich na wystawę, która rozpocznie się dnia 1 września i trwać będzie miesiąc. Termin do nadsyłania dzieł sztuki naznaczony jest od dnia 15 do 25 sierpnia. Dyrekcya przesyła na żądanie artystom świadectwa w celu uzyskania niższych opłat na kolejach żelaznych. Zgłaszać się należy do kancelaryi Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa N. 29. Przesyłki wysyłane być mają zwykłemi pociągami, nie zaś pospiesznemi, a opłatę ponosi artysta, jeśli nie otrzymał od Dyrekcyi osobistego zaproszenia.

— **Nowy Sącz** 10 sierpnia.

W skutku silnego deszczu, który się zaczął onegdaj między godziną 3cią a 4tą po południu, a który z krótkiemi przerwami w dzień, trwał przez całe dwie nocy, przybrała woda w Kamienicy i Dunajcu, do czego część swą przyniósł również Poprad. Wody przybyło d. 9go 3 metry nad stan normalny, dziś zaś o godzinie 10tej z rana 3 metry 40 ctm. i ciągle jeszcze jej przybywa, gdyż deszcz nie ustał w górach.

Pod Sączem Dunajec niesie belki, pale i t. d. O większych klęskach dotąd niesłychać, lecz zapewne wkrótce o nich dowiedzieć się będzie można, gdyż niektóre wsie powyżej Sącza są już w części zalane.

Co się tyczy tam na Dunajcu, jest ich tak niewiele, a szczególnie na lewym jego brzegu, iż wprawdzie zyskało się kilka morgów pastwisk i bagnisk, ale za to woda skierowała się ku miastu. Byłoby w interesie kraju, ochronić tamami położone nad Dunajcem większe i mniejsze posiadłości, gdyż rzeka ma wielki spadek i szybko zbyteczną wodę w nadanym kierunku odprowadzić może.

Smutne doświadczenia, jakie każdy właściciel ziemi nad Dunajcem dotąd przechodzić musiał, tracąc nieraz przez powódź połowę ziemi, powinnyby być wystarczającym powodem do pomyślenia o zaradzeniu złemu, i odpowiedniem wynagrodzeniu krzywdy, jakiej urocza dolina Dunajca doznała przez przeprowadzenie kolei najmniej nadającą się do tego okolicą.

— Cesarzowa Eugenia zwiedziwszy wszystkie godne widzenia osobliwości Wiednia, wyjechała w sobotę do Arenenbergu w Szwajcaryi, gdzie wraz z synem swym z którym się tam spotka, obchodzić ma święto Napoleona, 15go b. m. Cesarz Franciszek Józef udał się z swym fligeladjutantem do *„Hôtel impériale,“* aby złożyć cesarzowej wizytę pożegnalną i zabawił u niej pół godziny. Bawi także obecnie w Wiedniu b. Król neapolitański Franciszek pod nazwiskiem hrabiego de Castro, który przybywszy z Karlsbadu stanął w hotelu *„zur Stadt Frankfurt.“* Cesarz odwiedził go w hotelu i bawił u niego 3 kwadranse, a później przybył arcyksiąże Wilhelm. Po południu tego samego dnia był król z rewizytą u Cesarza, a po południu pojechał do Badenu dla odwiedzenia arcyksięcia Reinera.

— W sobotę w nocy zgorzał w Frankfurcie n. M. wielki budynek Towarzystwa w ogrodzie palmowym, lecz cieplarnię palm ocalono.

— W Capron w Illinois zapowiedział niejaki G. W. Burleigh, człowiek znany z nauki a zarazem przesycony życiem, na 27 lipca odczyt mający tendencyę liberalną, dodając, że sprawi słuchaczom rzadką przyjemność bycia świadkiem doprowadzenia człowieka do „wiecznej nicości,“ i że się w końcu odczytu zastrzeli. Wstęp oznaczony był na 1 f. s. od osoby, a dochód miał służyć na opędzenie kosztów pogrzebu prelegenta i na zakupienie dzieł Huxleja i Darwina dla biblioteki miejscowej. Nadszedł oczekiwany wieczór, i odczyt zajmujący, w obecności nadzwyczajnie licznych słuchaczów, odbył się, a w końcu Burleigh dotrzymał słowa. Program został sumiennie spełniony, a zanim przeszkodzić zdołano, prelegent strzeliwszy sobie w głowę, padł nieżywy w objęcia swych przyjaciół.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Franciszka Krystę za kradzież drzewa w robocie; Franciszka Grzesiaka poszukiwanego za kradzież odzieży, popełnioną w służbie w Chrzanowie; Marcina Kulkę za kradzież beczułki napełnionej jabłkami przekupce na Kazimierzu; Szocheta Samuela za kradzież pieniędzy; za pijaństwo osób jedynaście.

W policyi złożono parasol znaleziony w sobotę na Stradomiu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 11go sierpnia: rano mgła, później parno, wieczorem błyskawica na południu i zachodzie. Ciepłota od 14·3 doszła do 29·0 C. Barometr nieznacznie spadał. Dnia 12go sierpnia o god. 6ej rano stan barometru 738·78 milim., ciepłomierza 18·6 C., słaby wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 13go sierpnia: Św. Hipolita i św. Kasyna.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Muzeum narodowe w Krakowie.* Projekt T. Ziemięckiego członka kom. arch. Akad. Umiej. Kraków 1878. Nakładem autora w 8ce str. 18.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konkurs Strousberga.

Dnia 3go sierpnia odbyło się w sądzie handlowym w Pradze zgromadzenie wierzycieli upadłości Strousberga, który osobiście stanął. Zgłoszonych było do masy podług sprawozdania kuratora Dra Tragy 150 milionów marek według obliczenia w Berlinie zrobionego, z których Dr Strousberg przyznał 70 milionów jako słusznie likwidować się mogące, z wyjątkiem już uiszczonych płac robotników, taks rządowych i podatków. Na mocy ugody Strousberg przyjmuje wszelkie pozostałe aktywa i gotówkę a spłacić ma bez zwrotu stronom kosztów i procentów 1% w ciągu dwóch miesięcy po prawomocnie zatwierdzonej przez trybunał handlowy w Pradze ugodzie, 1% po dwóch latach, wreszcie 1% po czterech latach, razem przeto 3%. W głosowaniu nad tym wnioskiem przyjęło go 176 wierzycieli reprezentujących kapitał 8⅓ milionów, a nie przystało 20 wierzycieli z kapitałem 1¼ miliona. W ten sposób ugoda została uchwalona przeważną większością.

Zważywszy, że oprócz gotówki należą do masy dość cenne przedmioty przemysłowe, ugoda ta pozwoli Strousbergowi, przy znanej jego energii i rzutności rozpocząć na nowo zawód wielkiego przedsiębiorcy pod dość korzystnemi warunkami. Była to największa sprawa konkursowa ostatnich czasów a trwała z powodu przewleczenia jej procesem karnym Strousberga w Moskwie, przeszło trzy lata.

Wiedeń 9 sierpnia.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku ruch tak jest słaby, że cena zaledwie już utrzymać się zdolna, notujemy bez zmiany 33·25 złr. — **Peszt,** 8go sierpnia: —·— — —·— złr. — **Wrocław,** 8go sierpnia: na sierpień 54·70 mark. płacono; na listopad-grudzień 53·80 mark. ofiarowano. — **Szczecin,** 8-go sierpnia: w miejscu 55·60 mark., na sierpień-wrzesień 54·40 mark.; na wrzesień-październik 51·30 mark. — **Berlin,** 8-go sierpnia: w miejscu 56·80 mrk., na sierpień-wrzesień 55·60 mrk., wrzesień-październik 52·40 mrk., na październ.-

---

stawiające renifera z owych czasów, wszystkie te wyroby przeprowadzają go nieznacznie z epoki kamienia do epoki bronzu, a następnie z tej ostatniej do epoki żelaza. Obok tego znajdujemy kirysy, chełmy gallickie, znaczną liczbę garncarskich wyrobów z epoki gallo-rzymskiej; ale najciekawszy jest grób rycerza przeniesiony z ziemią, tak że się całości można bardzo dokładnie przypatrzeć; rycerz został oczywiście pogrzebany siedząco na swym wojennym wozie, według przyjętego wtedy zwyczaju, uzbrojony i ustrojony w najdroższe swoje klejnoty; widać koła, ciało rycerza, zbroje, bransolety, wszystko na swojem miejscu.

W tejże samej sali znajdują się jeszcze, jakeśmy mówili, przedmioty należące do późniejszych epok, jako to garncarskie wyroby etruskie i greckie, należące do barona Witte, monety gallickie (?), przedmioty znalezione niedaleko Dodony, w Grecyi, popiersia rzymskie należące do hr. Działyńskiej, łzawniczki i inne przedmioty ze szkła, wydobyte ze starożytnych cmentarzy. Podziemna wilgoć, przez długie wieki pokryła szklaną powierzchnię mikroskopijnemi krzyształkami, które odbijając światło, rozkładają je na niezliczone tysiące promieni i udzielają tym sposobem przedmiotom niesłychanie wdzięczne koloryzacye, których sztuka przemysłowa zazdrości, ale naśladować nie potrafi. Takich wyrobów szklanych posiada całą szafkę przy wejściu na lewo księżna Małgorzata Czartoryska.

Przechodząc do drugiej sali nie sposób nie być natychmiast uderzonym wielkim charakterem i wyśmienitem wykończeniem zabytków sztuki klasycznej, które tu nam przy samem wejściu podpadają pod oczy. Co za przepaść, co za otchłań między tem co tu widzimy, a temi płodami barbarzyńskich lub na wpół barbarzyńskich wieków, któreśmy dopiero co oglądali! A nasamprzód jak tu nie zwrócić naszej uwagi na te setki prześlicznych statuetek, których jasny kolor jeszcze bardziej przyczynia się do wywierania na nas swego uroku; a wśród tych statuetek nawet jak tu nie rozróżnić całej kategoryi figur tego samego pochodzenia, delikatniejszych, dowcipniejszych, wspanialszych w swych drobnych rozmiarach niż wszystkie inne mimo lichego materyału, z którego są ulepione. Wszakże są to już prawdziwe dzieła sztuki, więcej, bo arcydzieła nawet; są to poprostu sławne po całym świecie od półtora miesiąca figurynki z Tanagry.

Tanagra? gdzie to jest, ma każdy prawo zapytać. Na to moim obowiązkiem jest odpowiedzieć co następuje. Tanagra leży w tej części dawnej Grecyi, której stolicą były niegdyś Teby, a która, pomimo że wydała na świat Hezyoda, Pindara, Korynnę i Plutarcha, nie licząc w to Epaminondasa, zawsze słynną była z głupoty swoich mieszkańców. Jak tu pogodzić tę reputacyę z dowcipem tych prześlicznych twarzyczek, które przed sobą mamy, nie wiem. Ale co pewna, to że nawet od tych... najmniej uposażonych z całej Grecyi Beocyanów mielibyśmy dzisiaj wiele, nawet bardzo wiele do nauczenia się. Nie można sobie wystawić wdzięku tych niewiast przedstawianych w najróżnorodniejszych, a zawsze pełnych wyśmienitej dystynkcyj postawach. Tu śpiewające lub grające na flecie młode dziewczyny, tam kobiety zawoalowane po wschodniemu i trzymające w ręku wachlarze lub zwierciadła; inne nagie lub udrapowane noszą naczynia rozmaitych kształtów; tu znów dziewczynki bawią się z gołębicami, grają w piłkę lub w kości; dzieci obojej płci idą pospiesznie z workiem w ręku jak gdyby uciekały ze szkoły, słowem niema motywu, fantastycznego pomysłu, któryby nie znalazł tutaj najcałkowitszego swego urzeczywistnienia. A wszędzie niesłychana swoboda, nawet śmiałość utrzymana w karbach nie jakąś teoretyczną zasadą narzucaną z góry, ale wrodzonem ani na chwilę nigdy nie zachwianem poczuciem prostoty i miary.

Takie to są te rozkoszne figurynki [illegible] greckie, których zjawienie się na [illegible] wystawie powitane zostało okrzykiem za[illegible]chwytu i radości.

Po nich niema już odwagi zapuszczać się tego samego dnia w dalszą artystyczną peregrynacyę. Zaraz z czwartą salą wpada się na nowo w otchłań średniego wieku, gdzie człowiek prawie *ab ovo* wszystko rozpoczynać musiał, potem znów opromienia cztery sale świetnie przedstawiony renesans, po nim następuje nasza Polska wystawa, a wreszcie zamyka galeryę wiek ośmnasty.

Zanim wrócimy do zbiorów historyi sztuki, chciałbym jeszcze dzisiaj rzucić okiem na gmach, w którym te drogocenne skarby umieszczone zostały. O samym pałacu na Trokadero mówiliśmy już parę razy, aleśmy przedmiotu nie wyczerpali. Ostatnia nasza uwaga odnosiła się do niestosowności żądania od epoki upadku, a co najmniej od epoki przejściowej, jaką jest niezawodnie nasza, aby się zdobyła na pomnik architektoniczny mający przez długie wieki wywołać podziw następujących pokoleń. Opieraliśmy się głównie, aby zbić tę pretensyę Rady gminnej paryskiej, na związku, jaki istnieje wogóle między sztuką, a usposobieniem społeczeństwa, którego jest ona tylko najwyższym wyrazem. Związek ten, dodawaliśmy, nigdzie nie jest może tak dotykalny, jak w architekturze, a to z tej przyczyny, że posługując się formami jedynie w imaginacyi powstałemi, zdaleka tylko od natury zapożyczonemi, nosi ona na sobie najwyraźniej piętno [illegible] przejściowych usposobień narodu lub epoki, która ją wytwarza.

Inaczej powiemy dzisiaj ma się naprzykład ze rzeźbą: tu odwieczne kształty ludzkiego ciała służąc za modłę artyście, utrzymują wpewnych granicach jego wyobraźnię, przyczyniają się do zachowania tradycyj i łatwiej naprowadzają na drogę, gdy przypadkiem pasmo owéj tradycyj zostało zerwane. Tem się tłómaczy, że nieraz trudno jest dla archeologa oznaczyć dokładnie epokę nowo odkrytego posągu, gdy przeciwnie najdrobniejszy ułamek architektonicznego gzymsu wystarcza mu, by odgadnąć od razu jego pochodzenie.

Cóż więc powie za parę wieków rzeczony archeolog na widok tak zwanego pałacu na Trokadero? Czy będzie mogła zawieść go na chwilę pozorna okazałość olbrzymiego gmachu? Śmiem bardzo powątpiewać o tem. Wprawdzie będzie mu może na pierwszy rzut oka trudno rozeznać styl owéj architektury. Co znaczą, rzecze, te na wpół indyjskie kapitele kolumn opartych na tradycyonalnych grecko-rzymskich podstawach? Zkąd się biorą te parami powtarzające się rytmicznie a w górę nieco przedłużone jakby gotyckie okna? Zkąd znowu te kopułki pokryte mozaiką nad nieśmiało i chudo profilującemi się portykami? Miałżeby to być przypadkiem romański styl z dwunastego wieku? Nie sposób. Cóżby w takim razie znaczyły owe ciężkie czworograniaste filary podtrzymujące boczne galerye. [illegible] Jestże to jakie przeistoczenie renesansu? Jeszcze trudn[illegible] przypuścić. Przeczą temu pozapożyczane z wschodni[illegible] krajów rozmaite jakieś exotyczne motywa i dekoracye [illegible] Jakże więc nazwać, jak określić charakter podobnéj arch[illegible]tektury? Mogą się w tym względzie łudzić współczesn[illegible] i wyobrażać sobie, że wystawili prawdziwe oryginaln[illegible] pomnik. Nasz archeolog się z pewnością nie pomyli. Pozna on natychmiast epokę, która nie zdolna wyrobić sobie właściwego stylu, zerwała przecie niemiłosiernie z tradycyą, tą wierną pośredniczką wieków, tą czujną westalką wszelkiéj doskonałości w sztuce. Obznajmiony ze sztucznemi utworami jakie w podobnych epokach świadczą zwykle o zarozumiałem ubóstwie przesilającéj się cywilizacyi, przypomni sobie sławną willę Hadryana, któréj ruiny widać dziś jeszcze na Tivoli. W téj to willi, pragnąc zebrać wszystkie z odległych swych podróży wspomnienia, kazał wykwintny Cezar wystawić obok siebie najróżnorodniejsze gmachy naśladujące jak najdokładniéj wszystkie te, które był w Grecyi, w Egipcie lub Palestynie napotkał. Wytworzył się tym sposobem dziwaczny kompleks najwspanialszych budynków, którego całość jednak nie odpowiada pierwszym nawet warunkom jakiegokolwiekbądź artystycznego pomysłu. „Fabriche di Hadriano“ nazywają to w wyrazistym swym języku Włosi. Fabryka na Trokodero, oto i w innych językach jedyna nazwa na którą kiedyś zasłuży u archeologów ów prawdziwy architektoniczny potwór, świadczący tak dumnie o bezsilnych i niedorzecznych porywach zbyt wysoko mniemającéj o sobie... rzeczypospolitéj francuskiéj.

listopad 50·30 mark. — **Paryż**, 8go sierpnia: na ten miesiąc 62·— frnk., na wrzesień 62·25 frk., na październik-grudzień 61·75 frk. — **Tendencya ogólna** chwiejna.

(NADESŁANE).

Ponieważ dowiadujemy się, że do złożenia ofert na roboty szklarskie przy budowie Sukiennic, zawezwanemi zostały wyłącznie firmy izraelickie, przeto upraszamy świetny Komitet budowy Sukiennic, aby na przyszłość nie zapomniał o szklarzach krakowskich, którzy także opłacają podatki i co właśnie w interesie budowy przez konkurencyę jest właściwe.

Wład. Swiądrowski
dawniej *F. Gronemajer.*
Karol Rosse.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kissingen 10 sierpnia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ugoda między Nuncyuszem apostolskim a ks. Bismarkiem przyszła już do skutku i ma być wkrótce ogłoszoną. Nuncyusz Masella był wczoraj na obiedzie u kanclerza. Za kilka dni wyjeżdża on z Kissingen, jakby ukończył kuracyę, a ks. Bismark w końcu przyszłego tygodnia jedzie do Gastein.

Paryż 10 sierpnia. Międzynarodowa konferencya monetarna otwartą dziś została i wybrała prezesem swoim ministra Leona Say. Fenton, gubernator Nowego Jorku dziękował w imieniu Stanów Zjednoczonych rządu, które uczyniły wezwaniu ich zadosyć i wyraził nadzieję, że uczestnicy konferencyi ułatwią jéj zadanie, które ma służyć pokojowym interesom świata. Po tym wstępie konferencya odroczyła się i czeka na brakujących jeszcze członków swych.

Londyn 10 sierpnia. W Izbie niższéj Dilke zapowiedział na poniedziałek pytanie: czy rząd jest zawiadomiony, iż Porta zamierza odmówić przyzwolenia swego na postanowienie kongresu pod względem granicy greckiéj. Izby uchwaliła w drugiem czytaniu projekt ustawy, rozciągającéj juryzdykcyę sądów angielskich na trzechmilową odległość od lądu.

Madryt 9 sierpnia. Donoszą urzędownie, że w Nawalmoral w prowincyi Caceres w Estremadurze pojawiła się banda powstańców która wśród okrzyków „niech żyje republika!“ zatrzymała pociąg pospieszny na kolei żelaznéj. Śledztwo zostało zarządzone i ściganie rokoszan.

Madryt 10 sierpnia. Zbrojna banda, która się ukazała w Estremadurze, ściganą jest energicznie.

Konstantynopol 10 sierpnia. Dziś zebrała się rada ministrów i zajmowała się kwestyą bośniacką. Sprawa grecka zawsze jeszcze zostaje w zawieszeniu. Projektowany memoryał jeszcze nie jest całkowicie uchwalony. Oddziały rosyjskie miały we czwartek bez żadnego oporu wejść do **Warny**. Do Warny odpłynęło 18 okrętów dla zabrania zapasów wojskowych.

Nadesłano nam z Poznania broszurę pt.: *Na jawi* która znajduje się już wszędzie w handlu księgarskim. Broszura ta zbyt ważnego dotyka przedmiotu, abyśmy ją mogli zbyć kilku słowami. Ograniczając się więc dziś na zapisaniu jéj wyjścia, poświęcimy jéj obszerniejsze uwagi.

Dzień zwołania Sejmu galicyjskiego nie jest jeszcze naznaczony, chociaż wskazywano, że przypadnie 9go września. Twierdzono, że rząd czeka w tym przedmiocie osobistego porozumienia z Namiestnikiem Galicyi. Jednak Namiestnik opuścił już Wiedeń i bawi w Vösslau, a dzień Sejmu jeszcze niewiadomy. Niektórzy twierdzą, że Sejm nasz odbędzie się tym razem z sejmami innych krajów koronnych.

Z powodu nadzwyczaj świetnego przyjęcia, jakiego doznał N. Pan w Cieplicach, dokąd udał się był dla odwiedzenia cesarza Niemieckiego, oraz jakiego doznaje następca tronu obecnie w Pradze i w ogóle w Czechach, wystosował N. Pan pismo własnoręczne do prezesa gabinetu księcia Auersperga, w którem wyraża podziękowanie swoje za okazane sobie i synowi dowody miłości i wierności.

We wszystkich krajach koronnych austryackich, w których odbyć się miały w tym roku nowe wybory, zostały już takowe rozpisane. O Czechach donieśliśmy już onegdaj; dziś zapisujemy, że rozpisane także zostały na Bukowinie między 12 a 18 września.

Prezes gabinetu węgierskigo p. Tisza świetne otrzymał zadośćuczynienie za klęskę doznaną w Debreczynie, albowiem jednogłośnie wybrany został w Siedmiogrodzie w okręgu Szepsi-Szent-György. Niechcieli go mieć posłem na wskróś węgierscy mieszkańcy Debreczyna, wybrali go za to Szeklerzy siedmiogrodzcy. Jest to niewątpliwie satysfakcya. Co się tyczy wyniku dalszych wyborów, nic stanowczego zapisać nie można; jedynie da się zaznaczyć, że ze stronnictwa liberalnego w ogóle idą one pomyślnie.

Wszystkie dzienniki czeskie witają radośnie zlanie się stronnictw czeskich. Według *Narodnich Listów* utworzenie wspólnego stronnictwa prawno-politycznego zastrzega każdemu jego wewnętrzne przekonanie polityczne; przez to samo nie została wykluczoną żadna narodowość. Stronnictwo prawno-polityczne nie będzie wyłącznie czeskiem; podstawą jego nie jest zasada narodowości, lecz zasada obrony praw Korony ś. Wacława. W Wiedniu zwrócono także baczną uwagę na pojednanie się Czechów. *N. fr. Presse* w godnym uwagi artykule wiąże wywieszenie przez Austryę sztandaru słowiańskiego w Bośni z krokiem Czechów, który może pociągnąć za sobą ważne następstwa. *Fremdenblatt* przestrzega Czechów, że wielkie posłannictwo, jakie przypadło Austryi na Wschodzie, powinno ich skłonić do odrzucenia wszystkiego, coby mogło osłabić jednolitość i potęgę państwa. Sejm czeski ma być naznaczony na 24 września; obecne wybory będą miały tem większe znaczenie, że w razie, gdyby Czesi mogli mieć nadzieję większości w Sejmie, łatwiejby im było odstąpić od polityki abstencyi. Jak wiadomo, w Czechach rozstrzyga kurya większych posiadłości o przewadze Niemców nad Czechami.

Nadeszły już niektóre depesze telegraficzne o wyborach ściślejszych do parlamentu niemieckiego. Przy tej sposobności twierdzą, że socyaliści i katolicy solidarnie związali się z sobą przeciw liberałom, a to ztąd poszło, iż jeden z przywódzców socyalistowskich oznajmił, że w razie wniesienia rewizyi ustaw majowych, głosowałby za ich zniesieniem, albowiem jest przeciwnikiem ustaw wyjątkowych.

Wielkie wrażenie zrobiła wiadomość o okólniku kardynała Nina, nowego sekretarza stanu do nuncyuszów za granicą, w którym oznajmia, iż pójdzie za śladem swego poprzednika i zaleca im oględność wobec rządów. *Gaz. Kol.* twierdzi, że umowa już stanęła między Bismarkiem a nuncyuszem, i że niebawem będzie ogłoszoną. *Nordd. allg. Ztg* poprzestaje na zaprzeczeniu wszystkiemu co donoszą o zjeździe w Kissingen, wszelako sama nie prostuje tych doniesień.

Kardynał Nina, nowy sekretarz stanu, nie należy do dyplomatów czystej wody, gdyż dyplomatycznej służby w Kościele nie spełniał, ale i dyplomatycznemi i politycznemi kwestyami zajmował się wiele i z urzędu, jako sekretarz najwyższej kongregacyi św. Officium. Zresztą kardynał długą pracą podczas soboru, a potem swą działalnością w najważniejszych kwestyach polityczno-kościelnych, zajmował wybitne stanowisko w Rzymie i od lat dawnych miał reputacyę wielkich zdolności i wielkiej przyszłości prałata. Wybór jego nie może oznaczać zmiany systemu, gdyż sekretarz stanu należy do tej samej szkoły, jeżeli się można tak wyrazić, co kardynał Franchi, lecz przeciwnie, jest rękojmią, że podjęte w ostatnich czasach prace nie ustaną, a w tej samej myśli i tym samym kierunku będą się rozwijać. Dzienniki liberalne włoskie przestraszone układami w Kissingen chciały wytłumaczyć tę nominacyę jako zerwanie rokowań. Nie mamy pretensyi wiedzieć dokładnie, na jakich warunkach stanął układ, ale mamy powody ważne sądzić, że się prasa włoska myli i że kroki czynione do Rzymu przez ks. Bismarka, jak nie dawały przed trzema miesiącami nadziei praktycznego skutku, to dzisiaj są prowadzone z obu stron na podstawie mogącej Stolicę św. zadowolnić.

Nordd. allg. Ztg twierdzi, że rząd rosyjski nie zamierza zaciągnąć nowej pożyczki przynajmniej na teraz. Jenerał Reutern pełnomocnik wojskowy rosyjski w Berlinie, jeździł to do Teplic, to do Kissingen, co ma pewien charakter polityczny. Car Aleksander oznajmił swemu wujowi w Teplicach, ze niemoże go tam odwiedzić.

Z każdym dniem mnożą się wiadomości o krwawych starciach armii okupacyjnej w Bośni. Dziewięciogodzinna bitwa pod Warncar-Wakuf skończyła się wprawdzie zwycięstwem, ale straty austryackie były stosunkowo dość znaczne, a zapewne później okaże się liczba poległych austryackich jeszcze znaczniejszą. Jen. Filipowicz stoczył d. 7 sierpnia walną bitwę pod Zepczami. według jednych liczba nieprzyjaciela wynosiła 6000, według drugich tylko 1300 pieszych, 40 jeźdźców i trzy działa. Ze strony austryackiej strata ma wynosić 60 poległych i rannych. Alo co najważniejsza, że wojsko tureckie brało w tej walce udział; wzięto do niewoli 368 redyfów, między niemi jednego majora; wszyscy byli umundurowani i dobrze uzbrojeni, należeli oni dawniej do batalionu anatolskiego; żołnierze tureccy oświadczyli, że zmuszono ich w Serajewie, aby wraz z powstańcami wyszli do walki. Tak przynajmniej donosi *Fremdenblatt* w depeszy z Zepcze, nie biorąc jednak odpowiedzialności za doniesienie swego korespondenta. Udział jednak wojsk tureckich w tej bitwie nie ulega wątpliwości, gdyż *Presse* otrzymała także o tem telegram z Signu. Porta rozpuściła wprawdzie redyfów, ale zostawiła im broń i amunicyę. Połączyli się więc oni z powstańcami. Mówią także, że nawet sam Hadżi Loja znajdował się pod Zebczami; przywódcy powstańców Ibrahim i Omer Aga zbiegli. Wojskami dowodził sam jen. Filipowicz i jego to kierownictwu zawdzięczać należy to zwycięstwo. Zadziwiać jednak musi, że w trzy dni dopiero nadeszła do Wiednia wiadomość o starciu. *Wiener Abendpost* w szerokim artykule tłumaczy powody tego spóźnienia przerwaniem komunikacyi i względami strategicznemi. O bitwie pod Zepczami *Fremdenblatt* i *N. Fr. Presse* przyniosły pierwsze wiadomości, a dziennik urzędowy nic o nich dotąd nie wspomina.

Niecierpliwość publiczności, zwłaszcza bliżej interesowanej, uskarżającej się na brak autentycznych wiadomości, jest zupełnie wytłumaczoną. Prawie wszyscy austryaccy urzędnicy konsularni w Bośni przenieśli się do Dalmacyi. *Pol. Corr.* donosi z Zary, że konsulaty opuściły Serajewo, Mostar, Liwno i Trebinię. Sytuacya musi więc być bardzo niepewną, kiedy konsulowie austryaccy zmuszeni są opuścić kraj.

Jen. Filipowicz ogłaszając z powodu zasadzki pod Magłajem sądy doraźne, wydał następującą proklamacyę: „Z powodu zamachu na oddział poddanego pod moje rozkazy korpusu armii, w skutek którego wielką liczbę żołnierzy i kilku oficerów zabito, ogłaszam na mocy nadanego mi przez Naj. Pana urzędu sądy doraźne w obrębach kraju, zajętych przez wojska cesarskie. Sądom doraźnym podlegają zbrodnie przeciw sile wojskowej państwa, dalej zbrodnie szpiegostwa, mordu, rabunku, podpalania i powstania“.

W Hercegowinie lepiej się powodzi. Gubernator jen. Jowanowicz, rada prowincyonalna i urzędnicy tureccy, potwierdzeni na swych posadach, pracują wspólnie nad uspokojeniem kraju. Od granicy dalmackiej aż do Naretwy zajęła Hercogowinę 18 dywizya. Powstańcy pobici pod Citlukiem usiłują skoncentrować się pod Konicą na drodze z Mostaru do Serajewa. Druga część powstańców poszła w kierunku Gacka, a więc ku granicy czarnogórskiej.

Z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corresp.*, że Rosyanie skoncentrowali w Rumunii park oblężniczy liczący 150 dział. Prawdopodobnie park ten przewiezionym będzie do Rosyi. P. Bratiano udając się w tych dniach do wód, zatrzyma się parę dni w Wiedniu. Stan zdrowia ministra rumuńskiego pozwala wątpić, aby mógł się zajmować sprawami politycznemi. Z tego też powodu zwołanie Izby na sesyę nadzwyczajną, naznaczone na 20 sierpnia, odroczono do 1 września. Wylewy rzek pustoszą teraz całą prawie Rumunię.

Sprawa grecka staje się co raz drażliwszą; według doniesienia *Polit Corr.* z Aten, 400 Czerkiesów wylądowało w Prewezie i udało się do Janiny. Było to powodem energicznej reklamacyi prezesa gabinetu greckiego Kumundurusa u posła tureckiego w Atenach Fotiadesa beja. P. Kumundurus wskazywał, że już poprzednio wysyłanie wojsk nieregularnych do prowincyj sąsiednich Grecyi, było przedmiotem długiego sporu i korespondencyi dyplomatycznej. Widocznie więc przedstawienia ambasadora francuskiego p. Fournier. który nalegał na szybkie zakończenie sporów z Grecyą w myśl uchwał kongresu, nie odniosły skutku. Nietylko gabinet ateński, ale wszyscy niemal posłowie dopominali się wysłania delegatów tureckich do komisyi, któraby zajęłaby się oznaczeniem granic greckich. Dotąd jednak Porta zwleka swą decyzyę. Widocznie w Konstantynopolu wzięła górę polityka opierania się uchwałom kongresu wszędzie, gdzie siła nie jest przeważającą i rozstrzygającą. Tymczasem nieregularne wojska tureckie dopuszczają się nadużyć i okrucieństw w Tesalii i Epirze. Porta sama zapowiada w okólniku do swych reprezentantów zagranicznych rychły wybuch powstania w Bułgaryi i okręgach serbskich w Albanii, gdzie powstała formalnie zorganizowana liga, której konwencyę właśnie ogłoszono. Zaraz w 1-szym punkcie konwencyi powiedziano, że liga zawiązała się w celu oporu wcieleniu części kraju albańskiego do obcego państwa. Trudno zrozumieć, jakie korzyści mogą wypłynąć dla Turcyi przez utrzymywanie fermentu ciągłego niezadowolenia i niepokojów. P. Fournier doradzał słusznie ustępstwa dla Grecyi, a nawet zawarcie z nią przymierza. Nadzieja jednak pokojowego załatwienia sporów z Grecyą musi być dość słabą, kiedy poseł francuski zwracał uwagę Sułtana, że w razie zbrojnego starcia między Turcyą i Grecyą, mocarstwa będą się dopominać, aby nadbrzeżne miasta greckie nie były bombardowane. Może więc przyjść do zastrzeżonego w traktacie berlińskim pośrednictwa mocarstw, w razie gdyby rokowania między Turcyą i Grecyą okazały się płonnemi. Na Krecie powstanie bynajmniej nie ustaje, cała prawie wyspa znajduje się w rękach powstańców, a Porta wcale nie myśli o pacyfikacyi. W Konstantynopolu pragną więc usilnie pośrednictwa mocarstw, licząc, że na tej tylko drodze Turcya może jeszcze coś skozzystać.

Zmiany ministeryalne w Stambule rozpoczęły się już w duchu rosyjskim. Serwer basza, zwany z powodu swych sympatyj rosyjskich Serwerowem, otrzymał tekę ministra sprawiedliwości. Dotąd stał na czele sądownictwa w Turcyi 23-letni Mahmud basza, bez zdolności, a nawet znajomości prawa, który wyniesienie zawdzięczał jedynie ożenieniu swemu z sułtanką.

W dziennikach rosyjskich dziś otrzymanych, dział polityki zewnętrznej przepełniony jest, jak zwykle w tych czasach, wycieczkami przeciw Austryi i Anglii. Zbrojny opór ludności w Bośni przeciw wojskom okupacyjnym austryackim jest zawsze przedmiotem nietajonej radości dla prasy rosyjskiej, która przewiduje, że utarczki obecne z powstańcami nie skończą się rychło, a owszem, przybierać będą coraz groźniejsze rozmiary i zamienią się niezawodnie na wielką wojnę Austryi z Turcyą, która i dziś już czynną odgrywa rolę w działaniach przeciw wojskom austryackim, chociaż nie występuje jawnie. „W każdym razie — powiada *Nowoje Wremia* — położenie Austryi jest wcale nie do pozazdroszczenia: wojna z powstańcami, a *respective* z Turcyą nie jest rzeczą tak miłą i łatwą dla mężów stanu austro-węgierskich, jak krytykowanie działań wojennych rosyjskich pod Plewną, lub perorowanie o posłannictwie Austryi na Wschodzie... A przecież to dopiero początek; nieubłagana loika dziejów, która pchnęła Austryę na te bezdroża zgubne i fatalne, każe się spodziewać, że będzie jeszcze gorzej, że słowem ten początek jest początkiem końca zgrzybiałej monarchii Habsburgów“. — W tym też duchu przemawiają i inne dzienniki rosyjskie.

Co do Anglii, prasa rosyjska miota się dziś wielkim przeciw niéj gniewem za to, że według pogłosek obiegających w dziennikach zagranicznych, gabinet londyński miał zawezwać rząd rosyjski o wyjaśnienie powodów wojennéj ekspedycyi, przedsięwziętéj przez jenerała Kaufmana z Turkestanu na południe Azyi środkowéj w kierunku granic indyjskich. *St. Pet. Wiedomosti* powiadają z tego powodu, że niepokojowi Anglii wcale dziwić się nie można, ponieważ rzeczywiście ekspedycya turkestańska ma pozory dość dla niéj niemiłe i groźne, lecz dziwić się trzeba „zuchwalstwu,“ z jakiem Anglia przypuszcza myśl, że ma prawo wymagać od Rosyi tłómaczenia się z jakichkolwiek jéj czynności „Przecież Rosya nie zeszła jeszcze do znaczenia Turcyi. Jedyną odpowiedzią na tak bezwstydne zuchwalstwo powinno być, zdaniem rzeczonego dziennika, milczenie zupełne. Jeżeli zaś Anglii niepodobają się ruchy wojsk rosyjskich w Azyi środkowéj, to może zawierać przymierza z władzcami tamtejszych krajów i stawić im zbrojny opór. Rosya posyła swe wojska tam, gdzie widzi tego potrzebę dla swych interesów, tłómaczyć się zaś z tego nikomu nie będzie i nie powinna. Polityka podległości, doprowadziła Rosyę do kongresu berlińskiego. „Czyżbyśmy i dalej jeszcze tą drogą iść mieli? W takim razie wstydby było zaprawdę, zwać się Rosyaninem!“

Ze spraw wewnętrznych rosyjskich — pierwsze dziś zajmuje miejsce i zwraca powszechną uwagę znany proces nihilistów odesskich, którzy stawili opór władzy rządowej przy zarządzonej w ich mieszkaniu rewizyi. Donosiliśmy już, że sprawa ta miała być sądzoną w trybunale wojennym (Sądzie polowym okręgowym) odesskim i że władze spodziewały się widocznie jakichś zaburzeń ulicznych, gdyż gmach sądowy otoczyły wojskiem i zamknęły dla publiczności przyległe ulice. Obawy te, jak się dziś okazuje nie były płonne, ponieważ rzeczywiście zaszły, pomimo przedsięwziętych środków ostrożności, rozruchy uliczne dość groźne. A rzecz się miała tak: d. 6 sierpnia, o godzinie 9 wieczorem Sąd wojenny okręgowy wydał i ogłosił wyrok w rzeczonej sprawie, skazujący winnych: Jana Kowalskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, Władysława Switycza, Mikołaja Witaszewskiego, Edmunda Studzińskiego i Wasylego Klenowa — do ciężkich robót w kopalniach, pierwszego na 8, ostatnich trzech na 4 lata, Aleksandrę Afanasiewę i Wierę Witten na deportacyę do gub. Tobolskiej, nareszcie Leonidę Mierżanową — na areszt trzechmiesięczny. Po ogłoszeniu tego wyroku w tłumie, który zgromadził się przed gmachem sądowym (pomimo, że wojsko broniło przystępu) dały się słyszeć krzyki i zarazem dwa strzały, od których poległo dwóch policyantów. Zbliżyła się natychmiast rota wojska dla rozproszenia tłumu, lecz przywitana została nowemi strzałami. przyczem poległo 4 żołnierzy i raniono 2, a nadto padło 2 osoby z publiczności. Wojsko tedy musiało zarządzić szarżę i ta dopiero zdołała rozproszyć „burzycieli porządku publicznego“ z których czy ile poległo lub zostało ranionymi lub ujętymi — dzienniki zamilczają, dodając tylko, że o rozruchach zarządzone zostało śledztwo.

Ruskij Mir donosi, że znowu krążą po Petersburgu pogłoski pochodzące ze sfer najwyższych urzędowych, iż ks. Gorczakow ma opuścić posadę ministra spraw zagranicznych, na której ma go zastąpić jego dotychczasowy pomocnik Hirs. *St. Pet. Wied.* dodają, że chociaż zmiana jest spodziewaną, nastąpi ona jednak nierychléj, aż gdy „horyzont polityczny zdecyduje się stanowczo na pogodę, lub burzę.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 12 sierpnia. (*pryw.*) Do *N. fr. Presse* donoszą z **Mostaru**: Brygada jenerała Schluderera obsadziła Stolacz po krótkiej utarczce. *Tagblatt* donosi z Żebczy: W bitwie pod Żebczą znaleziono wiele tureckiej monety papierowej przez rząd narodowy w Serajewie wydawanej, tudzież chorągiew czerwoną z napisem: „Śmierć cudzoziemcóm!“ Dwóch powstańców zostało rozstrzelanych za wyrokiem sądu doraźnego, jako morderców oficerów Choryńskiego i Hajka; przy jednym z nich znaleziono jeszcze 14,500 złr. ze zrabowanych 20,000. Już 8go wieczór rozpoczęła armia przy blasku latarń posuwać się ku Vranduczowi, gdzie nazajutrz wojsko miało stanąć. *Tagblatt* donosi z Berlina, że książę Jerzy Bibesko stawiany jest jako kandydat dla księstwa Bułgarskiego.

Wiedeń 12 sierpnia. Telegram naczelnego wodza z Żebczy z d. 8 sierpnia donosi o świetnem zwycięstwie odniesionem d. 7 b. m. między Magłajem a Żebczą nad znacznemi siłami powstańców. Pochód wojsk odbywał się w trzech kolumnach; lewa kolumna skrzydłowa spotkała nieprzyjaciela rozstawionego w Poniewie i Brankowicach, ale wszystkie przeszkody stanowiska bardzo silnego przełamała energia oficerów i waleczność wszystkich wojsk; o godzinie 4ej nieprzyjaciel został odparty z pierwszej pozycyi z wielkiemi stratami, ale się usadowił jeszcze w silniejszem stanowisku Brdu Żebackiego i Brdu Zimickiego; przez skupione znakomite współdziałanie wszystkich trzech kolumn nieprzyjaciel po uporczywej obronie został o godzinie 6½ wieczór z niezmiernemi stratami wparty napowrót do Żubczy. Batalion redyfów anatolskich, który przybył z powstańcami z Serajewa, otoczony, musiał złożyć broń i odprowadzono go jeńcem do zamku Magłaj. Powstańcy przebywając w bród płytką Bosnę uszli bezładnie. Liczba nieprzyjaciół wynosiła znacznie więcej, niż 6,000 ludzi z czterema działami. Posiłki nadciągające z Serajewa z dwoma batalionami redyfów nadeszły w całości, na nieszczęście jeden z tych batalionów uszedł. Mieszkańcy Magłaju, Żubczy, Żenicy, cała ludność mahometańska na południe Doboju wzięła udział w walce. Odwaga wojska była świetną. Straty jeszcze nie są zupełnie obliczone, a wynoszą one sześciu zabitych. Ogromne trudności nakazały jednodniowy wypoczynek. Siódma dywizya wojsk starła się d. 5 b. m. z powstańcami przez begów dowodzonymi, a liczącymi mniej więcej tysiąc ludzi, między Rogelanu a Varcarem-Wakufem. Powstańcy po żwawym boju odparci zostali ku Jaiczu.

Wiedeń 12 sierpnia po poł. Według doniesienia telegraficznego siódma dywizya wojsk obsadziła w ciągu dnia wczorajszego (11go) Trawnik i urządziła tam telegraf polowy. Związki przez Banialukę zupełnie przywrócone. Stowarzyszenie patryotyczne ku niesieniu pomocy otrzymało wiadomość od fmp. ks. Wirtemberskiego, iż w Warcarze-Wakufie i w Jaiczu leży 7 oficerów i 160 szeregowców rannych z utarczek zaszłych pod temi osadami d. 5 i 7 sierpnia. Nie nadeszły żadne inne wiadomości od armii okupacyjnej.

Buda-Peszt 12 sierpnia. Dotychczas znanych jest 347 wyborów. Z tych 219 należy do partyi liberalnej, 58 do połączonej opozycyi, 47 do skrajnej lewicy; poza stronnictwami stoi 12, wyborów ściślejszych wypada 11. W Rjece (Fiume) wybrany prezes ministrów.

Rzym 12 sierpnia. Kardynał Nina zawiadomił urzędownie o swojem mianowaniu na sekretarza stanu i wyraził życzenie gabinetom berlińskiemu, petersburskiemu, londyńskiemu i berneńskiemu, względem dalszego prowadzenia rozpoczętych już rokowań, okazując ze swej strony najlojalniejszą gotowość i dobrą wolę.

Londyn 11go sierpnia. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Porta postanowiła poczynić największe ustępstwa Krecie, ale odrzucić żądania Grecyi jako nieusprawiedliwione.

Bukarest 11 sierpnia. Donoszą urzędownie, że traktat berliński udzielony został urzędownie w odpisie autentycznym dyplomatycznemu ajentowi rumuńskiemu w Berlinie.

Konstantynopol 11 sierpnia. Zapewniają najniezawodniej, że Porta przesłała wczoraj do Serajewa bardzo energiczne polecenie telegraficzne, oświadczające, że zgodziła się już z rządem austryackim na główne zasady umowy mającej być zawartą, a przeto wojska austro-węgierskie nie powinny być uważane za nieprzyjacielskie, lecz zajmują kraj jako przyjaciele, wszelki więc stawiany im opór jest bez celu i zgubny.

Kursa. Wiedeń 12 sierpnia, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63·35.— Renta srebrna 65·65 — Renta złota 73·80. — Losy z r. 1860 111·80. — Akcye Banku Narodowego 820·—.— Akcye kredytowe 263·30. — Londyn 115 85 — 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 57·05 — Ruble —.—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 12 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	121 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . „ 100 „	56 50	57 70
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 20	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 35	9 55
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 —	103 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 —	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 --
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 50	87 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 50	92 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	89 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	94 50	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	101 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	86 50	89 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	237 50	241 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	131 25	135 25
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	20 50	22 50
Wiedeń 10 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 25	63 40
5 „ „ „ srebr.	65 70	65 --
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	78 75	79 50
„ „ „ galicyjsk.	84 —	84 75
„ „ „ bukowiń.	80 75	81 25
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	102 —	102 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 80	99 —
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	86 —	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	90 75	91 25
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 —	108 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	94 60	95 20
5 „ Domen. państw. 120 złr.	141 --	— —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	312 —	314 —
„ „ „ 1854 .	107 75	108 25
„ „ „ 1860 .	112 --	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 25	119 75
Losy pożyczk. z r. 1864	142 —	142 50
„ prem. pożyczki węg.	84 75	85 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24[illegible]—	25 —
„ kredytowe . . .	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 75	92 25
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . .	31 —	31 75
„ „ Clary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	33 50	34 —
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	28 25	28 75
„ hr. Waldstein . .	23 —	23 75
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 50
„ tureckie 400-frank.	28 —	28 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	819 —	821 —
Zakładu kredytowego .	262 25	262 50
Żeglugi parow. na Dunaju	494 —	495 —
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2050
„ rządowej fr. a. . .	259 —	259 50
„ zachod. c. Elżbiety	169 50	170 50
„ południowej . . .	75 —	75 50
„ Galicyjskiej . . .	238 75	239 —
„ Czerniowieckiej .	133 25	133 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	121 —	121 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	121 50	121 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	122 —	122 50
„ Koszycko-Bogumił.	108 75	109 25
„ Siedmiogrodzkiej .	113 75	114 25
„ Cisańskiej . . .	196 50	197 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	115 50	116 —
„ Franciszka Józefa	134 —	134 50
Banku anglo-austryackiego	108 —	108 25
Zakładu kredytowego węg.	230 —	230 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	105 75	106 25
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 —	74 50
„ państwowej 500 fr.	159 —	160 —
Emisya z r. 1867 .	150 50	— —
„ południowej 500 fr.	111 75	112 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 25	103 75
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II. . . .	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 75	80 25
Emisya z r. 1867 .	83 —	83 25
Siedmiog. 200 złr. w. a.	67 75	68 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	81 25	81 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 51	5 53
„ dukat na wagę	5 51	5 53

	płacą	żądają
Napoleondory	09 28 50	09 29 50
Suweryny angielskie . .	11 58	11 63
Imperyały rosyjskie . .	09 52	09 54
Srebro	100 95	101 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 20	57 30
Rubel pap.	1 21 25	1 21 75
Lwów 10 sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 38	5 47
„ cesarski	5 43	5 51
Półimperyał rosyjski . .	9 45	9 56
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 22
Marki (100)	56 75	57 75
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 80	86 80
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 10	92 --
Obligi indemn. bez kupon.	83 75	84 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	238 50	240 50
„ „ Lwow.-Czern.	132 50	135 —
„ Banku hipot. gal.	246 --	250 —
Warszawa 8 sierp.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	0 52	
„ „ nowe . .	99 30	99 70
kupon . .	0 65	— —
„ likwidacyjne . .	88 25	88 55
kupon . .	0 75	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	235 —	— —
„ „ „ 1866 r.	236 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(19:0)

We środę 14 sierpnia 1878 r.
odbędzie się
o godzinie 9ej zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Zuzanny Szawłowskiej
w kościele Ś. Barbary.

Franciszek Wyszatycki
Dr. medycyny, chirurgii, akuszeryi i okulistyki,
przeniósł się z Dynowa i osiadł
w Mościskach.
(1914-1-2)

Z powodu wyjazdu
są na sprzedaż: porcelana, szkło, lampy, rzeczy galanteryjne, kuchnia do przenoszenia, minerały, zegar, koczobryk itd. itd.; także do wypuszczenia od św. Michała na rok jeden **mieszkanie z meblami** składające się z 5 pokoi, spiżarni, kuchni, piwnicy i pokoju dla lokaja — przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 152. Rzeczy będące na sprzedaż można oglądać każdego dnia od 10ej rano do 12ej i od 5ej do 7ej po południu w miejscu. (1917-1-6)

PRZEDSIĘBIORSTWO
bruków asfaltowych
S. Sierzputowskiego

od roku 1872 w Krakowie egzystujące — wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, asfaltem rodzimym Limmerowskim, po cenach umiarkowanych, z poręczeniem za trwałość.
Zamówienia przyjmuje *T. Kawecki*, ul. Dolnych młynów Nr. 1, dom Dra Palecznego. (1916-1-6)

Regenerowaną Pszenicę do siewu
poleca Zarząd dóbr **Jászczew** poczta **Krosno** — która odznacza się silną i niezwykle wysoką słomą — nadzwyczaj pięknem ziarnem i rezultatem (przeciętne) z wysiewu na mordze 26 garncy zebrano $12\frac{1}{2}$ kóp — omłócono z kopy 1 korzec garncy 5 celnej. Cena tejże na miejscu bez worka za 100 kilo 13 złr. (1915-1-3)

Pierwsze piętro
z trzema wchodami, jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Grodzkiej pod L. 65. (1920-1-3)
Także piwnica frontowa.

Poszukuje się od Nowego Roku
leśniczego
egzaminowanego z dobremi świadectwami. Kaucyę złożyć mogący miałby pierwszeństwo. Zgłosić się do **Pustkowa,** poczta **Dąbie** pod adresem: **H. B.** (1918-1-3)

Ktoby z Jaśnie Wielmożnych i Wielmożnych Panów potrzebował
służącego
dobrej konduity i przyzwoitej powierzchowności tu lub po zagranicami Cesarstwa Austryackiego, raczy dla bliższego porozumienia się nadsyłać oferty poste restante **Kraków.** pod **X. X. X. Nr. 2.** (1886-3-3)

Ważne dla budujących.
Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (1524-10-)
Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.
Józef Goldwasser,
Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Papier w partyach!
Dla sprzedających papier i drukarń.
Wszelkie gatunki papierów listowych, konceptowych, drukowych
pakowych
są zawsze **w największym wyborze** na składzie.
Papier-Fabriks-Niederlage Wien
I. Wolfergasse Nr. 3.
Próby na żądanie opłatnie.
(1676-2-6)

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE RYNEK Nr. 17,
poleca broszurę napisaną po francuzku pod tytułem: **De la Peine de Mort par Mlle Nelly Działyńska.** Cena 10 cent. (1895-2-3)

OGŁOSZENIE
L. 40376. (1849 3-3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót szklarskich i blacharskich przy budowie gmachu dla pomieszczenia Sejmu i biur Wydziału krajowego we Lwowie, odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1878 r. na podstawie piśmiennych ofert **publiczna licytacya,** na którą Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież W. Księstwa Krakowskiego przedsiębiorców niniejszém zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego, ustanawia się **godzina 12 w południe dnia 17 sierpnia 1878 r.** poczém bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Przedmiotem przedsiębiorstwa są:
a) roboty szklarskie obliczone na 13,937 złr. 50 ct. w. a.
b) roboty blacharskie obliczone na 28,144 złr. 24 ct. w. a.

Oferty na każde z tych przedsiębiorstw mają być wniesione oddzielnie.

W szczególności winien każdy oferent na roboty szklarskie przedłożyć oraz próby szkła, któregoby przy wykonaniu przedsiębiorstwa użyć zamierzał; każdy zaś oferent na roboty blacharskie, którayby chciał proponować system krycia dachu albo założenia rynien, odmienny od systemów dotąd praktykowanych, winien przedłożyć do licytacyi modele z blachy dla objaśnienia. Również przedłożyć należy do licytacyi wzory blach użyć się mających. Na każdej blasze ma być podany numer grubości tejże, wielkość arkusza i waga tegoż.

Wadyum ofertowe wynosić winno $2\frac{1}{2}$ % od sumy kosztorysowej czyli 348 złr. 44 ct. dla robót szklarskich, zaś 703 złr. 61 ct dla robót blacharskich i ma być złożone w kasie Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych sposobnych do lokacyi kapitałów pupilarnych, a obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie Lwowskiej" w przededniu oddania oferty.

Na złożone wadyum wyda kasa pokwitowanie i potwierdzi odbiór onego na kopercie oferty.

Plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa, tudzież kosztorysy sumaryczne (wykazy) robót, które mają być wykonane, przejrzeć można w godzinach przedpołudniowych w kancelaryi techniczno-artystycznego kierownika budowy przy ulicy Kościuszki pod l. 5, gdzie zamierzający ubiegać się o powyższe przedsiębiorstwa zarazem otrzymać mogą wzory do deklaracyi, tudzież odpisy warunków i kosztorysów.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, d. 30 lipca 1878 r.
Grott.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*
(1032-21-)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(1658 59)

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,
udziela (1858-1-)
ZALICZKI
na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.
KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.
Godziny czynności biurowych od 9 do $12\frac{1}{2}$ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Teatr Krakowski (zimowy)
We wtorek d. 13 sierpnia wieczór o godz. wpół do 8ej
w Teatrze Melliniego
Piąty **zupełnie nowy** program.
wielkie przepyszne przedstawienie
po znacznie zniżonych cenach
wyższej magii, fizyki, optyki, hidrauliki, somnambulizmu, spirytyzmu, elektryczności, agioskopii itd.

Olbrzymi Fotograf.
Przyczem uprasza się Szanowną Publiczność, aby przyniosła z sobą fotografie formatu wizytowego i popiersia, które będzie mogła widzieć w naturalnej wielkości.

Nowa serya przepysznych obrazów świata.
Po raz ostatni
Mieszkaniec djabelskiej jaskini
czyli **siedziba złych duchów.**
Wielka pantomina z właściwemi maszyneryami i dekoracyami — w połączeniu **z prawdziwem, oryginalnem ukázaniem się**
duchów i widm.
Nadzwyczaj zniżone ceny miejsc: Loża parterowa lub Igo piętra 4 złr. — Loża IIgo piętra 2 złr. 75 c. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. — Krzesło 70 c. — Krzesło do loży parterowej lub Igo piętra 1 złr. 30 c. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 70 c., w następnych 50 c., w dalszych 40 c. — Parter 40 c. — Galerya 20 c. Parter dla studentów po 30 c. (1839-10-)

Einen in jeder Branche der Gärtnerei erfahrenen, verheiratheten Gärtner, zwei Kinder, 30 J. alt, kein Trinker! kann ich den hohen Herrschaften auf das Wärmste empfehlen. Auch sind in hiesiger Gärtnerei eine Partie kräftige, reine Ananas-Rindel, Nervosa maxima, per 100, von 5, 8, bis 10 fl. ö. W abzugeben.
Kaps,
Obergärtner
Busk per **Lemberg.** (1900-2-2)

Były profesor matematyki
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną **Publiczność,** że w roku szkolnym 1878/79 będzie przyjmował uczniów uczęszczających do **szkół** tutejszych na **pomieszkanie i stół.**
Bliższa wiadomość przy ul. **Floryańskiej** pod Nr. 342, obok bramy Floryańskiej, II-gie piętro. **M. B.** (1792-3-6)

Medale na wystawach międzynarodowych w Paryżu w 1874 i 1875, w Filadelfii 1876.
PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do
trucia much.
Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.
Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt tani i dający znaczne korzyści sprzedającym hurtowo.
Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.
Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy do sprzedawania po 5 cent. za arkusz).
W **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka — w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego. (1367-8-8)

ARSENIAN ZŁOTA
spotęgowany, Doktora ADDISON.
Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego,** jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**
Spotęgowany arsenian złota zadawany może być chorym nieinaczej, jak za przepisem lekarza. Każda kapsułka zawiera ściśle jeden milligram arsenianu.
Apteka p. **GELIN,** 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1537-9-)



GEGRÜNDET 1855.
Die
älteste und **grösste**
Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler
in **WIEN,**
Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen **europäischen** und **überseeischen Länder,** besorgt
Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,
als:
Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schifffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend
in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt
zu **denselben** Preisen, wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, also **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung; Zeitungsverzeichnisse** und **Kostenvoranschläge** über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

APTEKA „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne
i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1182 21-)

Kraków.
Od 1 września jako roku szkolnego, **przyjmuje się na stół i mieszkanie studentów** zamożnych rodzin. Bliższa wiadomość pod lit. **R. R. R. 24** poste restante **Kraków.** (1883 2-3)

Nauczycielkę
w średnim wieku, muzykalną, w francuskim i niemieckim języku biegłą, **za cenę 300 tal.,** jako i **bonę** francuską za 150 tal. wskaże Agencya *Fontowicza* w Poznaniu w Bazarze. (1881-6-6)

Retoucheur
biegły w retuszowaniu pozytywnem i negatywnem znajdzie stałe zatrudnienie u **fotografa J. Kriegera w Krakowie.** (1890 3-3)

W Kolegium XX. Pijarów
znajduje się **piwnica** wielka, sucha, z osobnem wejściem — i jest do **wynajęcia** — z warunkiem, że lodownia być nie może w niej umieszczoną. (1887-3-3)

Prawnik
ukończony, posiadający praktykę biurową, **poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnym.** Wiadomość w biurze informacyjnem Wgo *Karola Wolańskiego* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 93. (1837-3-3)

Do sklepu fryzyerskiego
potrzeba **3ch zdolnych subjektów** do **czyszczenia** włosów, do p. Helsingera pod L. 88. (1905 2-3)

---

6 pokoi i kuchnia
są do wynajęcia od 1 października pod Nr. 37 przy ulicy Długiej. — Wiadomość w miejscu. (1872-5-5)

Realność
na Kazimierzu w Krakowie jest z wolnej ręki do sprzedania. **Bliższej wiadomości udzieli Doktór Władysław Lisowski adwokat w Krakowie w Rynku L. 23 II piętro.** (1907-2-3)

Agent rzetelny dla fachu wina na **Lwów i okolice,** poszukuje wina Szampan, Bordeax, Reńskiego konjaku itd. reprezentant stały dobrych firm franc. Warunki korzyst. Off. z polec. sub. **R. R. R.** poste rest. Kraków. (1888-3-3)

POSZUKUJE SIĘ
Bony Francuski
z dobremi rekomendacyami. — Wiadomość w magazynie *Henryka Schwarza* w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 88. (1846 3-3)

Pszenicę do siewu
banatkę i wąsatkę celną, cylindrowaną **sprzedaje Zarząd dóbr w Stróżach,** poczta **Zakliczyn.** (1897-2-3)

Nr. 51 Czarna Wieś,
pół domu albo i cały
nowo-wybudowany, na nowym placu murowany, obejmujący stancyj 9 i jeden sklep jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość tamże. (1963-2-2)

Kamienica
pod L. 293 ulica św. Jana z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższe warunki otrzymać można u Wej *Kruszewskiej* właścicielki domu, zamieszkałej przy ulicy Pawiej pod L. 159 lub u p. *Stanisława Trzcińskiego* tutejszego urzędnika Magistratu. (1908-2-3)

SKLEP
z wyrobami rękawiczniczemi i galanteryjnemi, znany od wielu lat, w ulicy Grodzkiej tuż przy Rynku pod L 87,z powodu słabości zdrowia, **jest do odstąpienia** za przystępną cenę. Wiadomość tamże. (1904-2-2)

Polski Sowizdrzał
czyli zbiór ucieszných i dowcipnych powiastek, historyj, anegdot, dykteryjek, figli, żartów, przytem ciekawych i niezwykłych opowiadań. Zebrał J. Chociszewski. 8o 72 str. z rycinami. Cena 20 c., z opłatną przesyłką pocztową za nadesłaniem pieniędzy 22 cent.

Wybór pieśni światowych,
w którym się znajdują piosnki, dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni wojenne, myśliwskie, miłosne, rzemieślnicze, wesołe, żartobliwe, studenckie, wyjątki z oper i t. d. Zebrał Śpiewomir. 16o, 208 str. Cena 40 c., z opłatną przesyłką pocztową za nadesłaniem pieniędzy 45 c.

Nakład *J. Chociszewskiego* w Poznaniu.
Do nabycia **w Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

Nakładem księgarni **J. Chociszewskiego w Poznaniu** wychodzi
Dzwon Wielkopolski
Pismo miesięczne dla ludu i młodzieży.

Wychodzi w miesięcznych zeszytach z wielu rycinami.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **50 c.**

Treść pierwszych dwóch zeszytów **Dzwonu Wielkopolskiego:** Dzwon Zygmunt w Krakowie. Wilia Bożego Narodzenia, powieść. Wiarę ojców czcić należy. Pies z góry św. Bernarda. Dzieci dostają ptaka krzyzodzióba. Łamigłówki. Prząśniczka. Józef, młody jeniec tatarski, powieść. Zamek w Gołańczy. Tell. Ratusz w Wrocławiu. Walka z wężem. Kruki nad Wołgą. Z 20 rycinami.

Przedpłatę na to pismo przyjmuje **Administracya „Czasu"** w Krakowie i wysyła odwrotnie wyszłe dotąd Nra i zeszyty.

Administracya „Czasu" przyjmuje zamówienia na następne wydawnictwa *J. Chociszewskiego* w Poznaniu:

I. Treści religijnéj:
1) **Hymn do Boga** przez X. Woronicza, biskupa Krakowskiego. Jestto jedna z najszczytniejszych polskich poezyj. Cena 7 c. z przesyłką franco.
2) **Życiorys X. Kardynała i Arcybiskupa Ledóchowskiego** wydany 1877 r. Jest w tem dziełku opisany obszernie opis pobytu X. Prymasa w Krakowie 1876 r. 96 str. 20 c. z przes. fr.
3) **Dziesięć żywotów ŚŚ. Służebnic,** jako wzór i przykład dla dziewcząt służących. Zaprobatą Władzy Duchownéj. 15 cnt.
4) **Zegarek Czyścowy.** Nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące. Z aprobatą. 15 cnt. Za
5) **Nabożeństwo Różańcowe** 3 cnt.
50 cnt. przesyła się te 5 książeczek franco.

II. Dla dzieci:
6) **Mała Historya Polska** z obrazkami, wierszem i prozą. 100 str. Cena 12 c., z opr. 16 c.
7) **Mały Listownik** dla dzieci, zawier. wzory listów i powinszowania. 20 cnt.
8—12) **Pięć gier** dla dzieci i starszych: **Niebo, Lech** (gra podająca najważniejsze wypadki z historyi polskiéj), **Podróż** po ziemiach polskich (krótka jeografia Polski), **Orzeł biały** z 9 rycinami i **Polowanie** z 12 obrazkami. Cena za grę 10 cnt., za 5 gier 40 cnt., z przesyłką franco.
13) **Jak z 7 kart** poznać pomyślaną liczbę. Nader zajmująca gra rachunkowa. 10 c.
14) **Historya o rycerzu** złotoskrzydlnym, o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedział Danielewski. 10 cnt.
15) **Łamigłówki** dla dzieci z rozwiązaniami. 10 cnt. Kto razem nabywa dziełka od 6—15 płaci tylko 1 złr. z przes. franco.

III. Różnéj treści:
16) **Listownik** zawier. dokładną naukę pisania listów i wzory z dodaniem listów Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Libelta, Kraszewskiego i t. d. 224 str. większego formatu. Ułożył J. Chociszewski. Cena złr. 1·30 c., z przes. fr.
17) **Pieśni weselne** dla młodzianów i drużbów. 12 cnt.
18) **Przewodnik** do pisania listów miłosnych, szczególnie w sprawach ożenienia i zamążpójścia. Ułożył Wincenty B. Jestto prawdziwie użyteczna książeczka, nie zawierająca nic przeciwnego dobrym obyczajom, a przytem dobrą polszczyzną napisana. 25 cnt.
19) **Kilka pereł.** Powieść P. Wilkońskiéj. 25 c.
20) **Chwila zapomnienia.** Jestto powieść osnuta na tle życia w Szczawnicy. 20 cnt.
21) **Powieści i podania ludowe.** Zebrał J. Chociszewski. 40 cnt.
22) **Ochronka Buchwałdzka.** Instrukcya dla zakładania ochronek (nader ważne dziełko dla Galicyi). 5 cnt.
23) **Medalion** z 16 pięknie wykonanemi portretami Polaków, w pudełku. 40 cnt.
24) **Medalion** z 16 portretami sławnych i zasłużonych Polek. 40 cnt.
25) **Piśmiennictwo polskie** w życiorysach celniejszych pisarzy polskich i w wyjątkach z ich pism przedstawione. Ułożył J. Chociszewski dla ludu i młodzieży. Z 36 rycinami. 30 cnt.
26) **Flis** Klonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. 60 cnt.
27) **Sielanki** Szymonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. Zamiast 1 złr. 20 c., tylko 70 c.
28) **Sebastyan Klonowicz.** Powieść. 15 c.
Wszystkie te artykuły posyłają się już za oznaczoną cenę franco. Za Nr. 16—28 płaci się zam. 5 złr. 12 c. tylko 4 złr. z przesyłką franco.

Sprzedaje się tylko za gotówkę. Także Administracya „Czasu" przyjmuje zamówienia od sprzedających z drugiéj ręki, którym udziela się stosowny rabat za gotówkę. (1544-18-)

Nakładem księgarni *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo następujące dzieła:

Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny; ze starych ksiąg, różnych pism i z ust ludu zebrane i spisane. Jeden spory tom w 8o 280 str. Cena tylko 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 55c.

Krótki a treściwy wyciąg z tej książki wyszedł pod tytułem:

Nowa Sybilla. Wydanie 2. 8o 55 str. Cena 18 c. z opłatną przesyłką pocztową 20 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

W krótkim czasie rozeszło się tego dziełka przeszło 6000 ex. co dowodnie przekonywa o jego użyteczności.

Piast. Kalendarz polski ludowy na rok 1878 (bez części kalendarzowej) 16o 258 str. z wizerunkiem Piasta. Cena 35 c., z opłatną przesyłką 40 c.

Kalendarz ten został dla swych artykułów tchnących gorącym patryotyzmem polskim przez władze pruskie zabranym, przezco nakładca na wielkie straty narażonym, a odbyt tych kalendarzy tylko na Galicyę ograniczonym został.

Psałterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego. Drukowany pierwszy raz w Krakowie około 1577 r., a teraz na nowo wydany. 12o 224 str. Cena 50 c. z opłatną przesyłką 55 c.

Piosnki. dumki i arye narodowe. Część I. opr. 16o 128 str. Cena 30 c. z opłatną przesyłką 35 c.

Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła. Rycina 25 ctm. wysoka a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszem. Cena 3 c. 10 ex. naraz wziętych za 25 c. 25 ex. 50 c.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „CZASU" żądane dzieła odwrotną pocztą wysłane zostaną.